Nr 239. Kraków, 18 Października — Piątek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	frank. 80	frank. 20	frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro A. P. Świrszczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberedz p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 17 października.

Walka państwa przeciw kościołowi katolickiemu w Niemczech odbywa się z jednej strony bronią arbitralnych czynów, rozpędzania zakonów, sekwestru dochodów biskupich i t. p. z drugiej zaś wywołuje opór zasadniczy, który w memoryale biskupów niemieckich zgromadzonych w Fuldzie znalazł najbardzj wyczerpujący wyraz i niejako wytknięte stanowisko.

Obszerny ten dokument pryedstawia najpierw stosunek państwa do kościoła w Niemczech w ogóle, a który po wstrząśnieniach reformacyą wywołanych już w kongresie akwizgrańskim znalazł pewną miarę tolerancyi, odtąd stopniowo rozszerzanej, nie wywoływał zaś wcale rozdarcia i sporów wewnętrznych. Biskupi kładą nacisk na swobody, jakich kościół katolicki używał do ostatnich czasów w Prusiech, a przechodząc do wszczętych od dwóch lat sporów, wykazują najdowodniej, że ani episkopat ani społeczność wiernych, ani kościół katolicki w ogóle niczem tej walki nie wywołały, ani nawet nie dały powodów mogących usprawiedliwić system obecnej polityki.

Przedstawiając dotychczasowy przebieg sporu i zamachy państwa na wolność religijną i na swobody kościoła, memoryał wstrzymuje się od dotknięcia właściwych powodów polityki unitarnej w gruncie dążącej tylko do podkopania samodzielności południowych krajów katolickich. Zgoła przemilczając o zamiarach i celach dziś już widocznych tej kampanii, wylicza jej momenta, jak interwencyę rządu w sprawach dogmatycznych, jak ustawę parlamentu przeciw Jezuitom i jej zastosowanie, ustawę o nadzorze szkolnym itp. W końcu zaś z powagą i spokojem rozstrząsa memoryał wszystkie zarzuty czynione kościołowi i zbija je nietylko ze stanowiska teologicznego, co dla rządu protestanckiego nie byłoby wystarczającem, ale ze stanowiska prawnego, społecznego i politycznego. Cały ten akt nie tylko jest świetną obroną i potężnym protestem książąt kościoła przeciw zamachom rządu pruskiego, lecz nadto określeniem stanowiska kościoła katolickiego w ogóle wobec mnożących się zagadnień i nie rozstrzygniętego problematu między ideą państwa nowożytnego a prawami kościoła. Przekonać się zaś można, że mimo stanowczości kościoła potępiającego pewne kierunki dzisiejszej cywilizacyi i materyalizmu w polityce, niemniej nie kościół dostarcza powódu częstym kolizyom między władzą świecką a duchowną.

Streścić już przez się treściwego acz obszernego aktu niepodobna; powiemy tylko, że dominujący wpływ jego znać już w obozie przeciwników — nie, aby mieli się wstrzymać lub cofać z raz obranej drogi prześladowania, lecz że argumenta ich dawne się zużyły i przechodzą już tylko w zwykły ton rozdrażnionej namiętności, która niepotrzebuje dowodzeń. Memoryał kończy się słowami pisma śgo, obejmującemi z resztą ze stanowiska wiary katolickiej całą zasadę stosunku państwa do kościoła: „oddaj Bogu co boskiego, a cesarzowi co cesarskiego."

Organa bismarkowskie odpowiadają niemal słowami Kaifasza: „Słyszeliście, że bluźni," a *Nordd. allg. Ztg* powiada: nie wy, lecz my orzeczemy, co ma być „cesarskie," a nie przyznajemy wam prawa orzekania, co ma być „boskie." Nie powracają też już do dawnej piosnki, że katolicyzm niezgodnym jest z nowożytną cywilizacyą i nowożytnem państwem, twierdzą wręcz, że akt biskupów jest wypowiedzeniem wojny państwu, bo obok uznania porządku politycznego, stwierdza porządek nadprzyrodzony, obok władzy państwa, stawia władzę duchową kościoła, bluźni przeto przeciw wszechwładzy i nieomylności panstwa. Deifikacya idei państwa doszła do rozmiarów przypominających czasy cezaryzmu rzymskiego, z tą jedynie różnicą, że kiedy cezarów ogłaszano za bogów i umieszczano w świątyniach, bożyszcze dzisiejsze jest zbiorowem, raczej do panteistycznych niż mitoligicznych zastosowane pojęć. Bałwochwalstwo to nowożytnej idei państwa, które ze wzrostem zwłaszcza centralizacyi, zaborów i kierunku, który wszystkie funkcye społecznej samodzielności przekazuje organom wszechwładnego rządu, doprowadzić musiało do walki z potęgą, co od wieków stała na straży wolności chrześciańskiej, niezawisłości duchowej.

Widzimy też, że z jednej strony ustała dotąd zacięta praca rewolucyi, aby podkopać rządy, owszem do pewnego stopnia wyradza się wspólnictwo kierunków państwa z dążeniami rewolucyi zwróconej tylko przeciw prawom społecznym i kościołowi; z drugiej zaś strony pękły wszystkie węzły, jakie dotąd wiązały konserwatywne z zasady rządy z przedstawicielami kościoła, a ktore wciągały niekiedy sprawę religii do celów władzy świeckiej, zasłaniającej się tamtej powagą, Społeczność ze swemi prawami i kościół, dążenia samodzielności, bądź narodowej, bądź prowincyonalnej i swobody religijne zostały bez obrony wobec nacisku wszechwładzy państwa z góry, a zalewu rewolucyjnych dążności z dołu. Rzecz przeto naturalna, że te dążenia i interesa moralne spotkać się muszą i zawrzeć przymierze obronno zaczepne.

Objaw ten ogólny nigdzie się bardziej nieuwydatnia jak w nowo sklejonem cesarstwie Niemieckiem. Chcąc ugodzić w dążenia oddzielności, bądź jak w Poznańskiem narodowe, bądź też jak w południowych Niemczech prowincyonalne, uderzono na kościół katolicki, lecz miasto wprowadzić w rozstrój wewnętrzny, polityka ks. Bismarka otwarła przeciwnym sobie żywiołom podwoje warowni, gdzie właśnie połączone wspólnem niebezpieczeństwem, bronić się będą mogły.

Memoryał biskupów, jak już wspomnieliśmy, pomija kwestye polityczne, wyczerpując tylko kwestyę kościelną. Lecz sztandar przez książąt kościoła podniesiony będzie godłem zjednoczenia dla tych wszystkich, co wszechwładztwu państwa nie hołdują. Wszak już odzywają się protestanckie, a nawet pruskie głosy, jak Gerlacha, przyznające w zasadzie słuszność stanowisku biskupów, wykazujące błahość zarzutów, że dogmat nieomylności jest niebezpiecznym dla państwa i ostrzegające przed następstwami rozpoczętej kampanii.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 16 października.

Przez parę dni wiał tutaj — zdaniem *Volksfreundu* — wiatr „konserwatywny," my go nazwiemy przychylnym idei kompromisu. Doniesienia i rozumowania dotyczące opierały się więcej na domysłach i ocenianiu sytuacyi, aniżeli na jakichś rzeczywistych danych. Ministrowie, coby jedynie mogli wydać hasło zwrotu w polityce, bawili w Peszcie, a od ich powrotu nic nie słychać takiego, coby było zdolne poprzeć owe twierdzenia. Owszem, dzienniki zbliżone do rządu, starają się odjąć wszelkie głębsze znaczenie nieporozumieniu, wynikłemu między gabinetem a stronnictwem wiernokonstytucyjnem. Kładą one nacisk na okoliczność, że scysya [illegible] i że rząd i stronnictwo razem iść muszą [illegible]. Zgoła dzienniki te pracują nad przywróceniem dawnej zażyłości między rządem a stronnictwem wiernokonstytucyjnem. [illegible] że p. Herbst nie [illegible] reform wewnętrznych i że nie odmówi rządowi pomocy. *Pressewie* [illegible] że liberalna reforma wyborcza przejdzie w Izbie „z Herbstem albo mimo Herbsta." Obawia się tylko [illegible] osobnego projektu reformy wyborczej i że stronnictwo wiernokonstytucyjne nie rozpadło na dwa obozy [illegible] reformę wyborczą odroczoną. Zgoła, dzienniki zadają sobie wiele trudu, aby przywrócić *status quo ante*. O ile rząd przykłada rękę do tych zabiegów, nieśmiemy powiedzieć, lecz mniemamy, że dzienniki [illegible] strachu [illegible] binetu [illegible] ministrem [illegible] dzienniki [illegible] *Vaterland* i *Wanderer*, które z góry [illegible] kompromisu z gabinetem obecnym [illegible]. Natomiast *Volksfreund* [illegible] okazuje [illegible] wie — [illegible] nie [illegible] lickiego [illegible] pozostaje [illegible] aż do [illegible].

Gwiazda p. Giskry bledąć poczyna. [illegible] lecz [illegible] *Deutscher Verein* powziął uchwałę, aby p. Giskra, jako deputowany miasta Wiednia zwołał swoich wyborców celem oczyszczenia się z zarzutów, pod jakiemi zostaje [illegible] wieckiej. Prawda, że wyborcy, przed którymi stanie p. Giskra, bywają prawie wszyscy na giełdzie, a tem samem o tak zwanych sprawach finansowych inne mają pojęcia jak członkowie *Deutscher Verein*, upatrujący swój ideał w pieśni: „Straż nad Renem."

Wczoraj wszystkie dzienniki doniosły, że dziś ukaże się w *Gazecie Wiedeńskiej* patent zwołujący sejmy na d. 28 b. m. Wiedzieliśmy, że nie zapadła jeszcze uchwała odnośna, i dlatego pisaliśmy wam onegdaj, kiedy prawdopodobnie zbiorą się sejmy.

Słyszymy, że kupon kolei Czerniowieckiej z pewnością wypłacony będzie d. 1 listopada w zwykłej sumie 5 złr. srebrem.

Nowy teatr t. z. *Stadttheater*, zostający pod dyrekcyą p. Laubego, położony w pobliżu, prawie naprzeciwko hotelu *Ungarische Krone* (na *Himmelpfortgasse)*, zbudowany jest na wzór nowej Opery, w mniejszych naturalnie rozmiarach i w nie tak ozdobnym stylu. „Operę" wyjąwszy zasługuje na pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi teatrami w Wiedniu, co do budowy i urządzenia wewnętrznego. Grano właśnie *Hamleta*. Wynieśliśmy wrażenie, jakbyśmy się znajdowali w dobrym teatrze prowincyonalnym, w którym właśnie występuje gość z zagranicy. Tym gościem był p. Robert, grający rolę „Hamleta." P. Robert [illegible] talentem, [illegible] Z tego sądu nie wyjmujemy ani panny Charles, która grała królowę, ani panny Frank (Ofelii), która w scenach obłąkania [illegible] p. Laubego. [illegible] *Stadttheater* [illegible].

Paryż 13 października.

Przyjazd księcia Napoleona do Francyi jest dzisiaj przedmiotem tak rozlicznych sądów, jak niedawno były nim peregrynacye Gambetty. [illegible] Montereau [illegible] p. Maurycego Richarda ex-ministra [illegible]

[illegible] Rouher z żoną, Abbatucci, Dugué de la Fauconnerie, [illegible] Primoli, Brunel i Ademon [illegible]

Słusznie więc bonapartyści obwiniają rząd, że nie jednaką miarką mierzy pretendentów do tronu. Wolno było p. Princeteau w Bordeaux witać Hrabiego Paryża jako przyszłego Delfina Francyi, a nie wolno jest Bonapartemu odwiedzać swoich przyjaciół, kiedy go nikt oskarżać nie może, aby miał jakiekolwiek zachcianki do korony. Tylko jeden książę Napoleon nie może oskarżać ministeryum francuskiego o dowolne przeciw prawu postępowanie względem niego, bo on sam z trybuny d. 2 marca 1861 wyrzekł te słowa: „Zbawienie narodu jest najwyższem prawem, jedyną ustawą prawomocną: i bywają takie okoliczności usprawiedliwione przed sądem historyi i potomności, które czasami tłomaczą, uniewinniają i upoważniają pewne postępowania nieokreślone prawem."

Przemówienie Thiersa na posiedzeniu komisyi zgromadzenia narodowego, podobne jest do puszki Pandory, w której każde stronnictwo może coś znaleść pochlebnego dla siebie. Radykaliści tryumfują z wyznania, że tylko Rzeczpospolita jest możebną we Francyi, a monarchiści powinniby pożegnać się na zawsze ze swemi marzeniami. Konserwatyści radzi są, że prezes Rzplitej, wyraźnie [illegible] Gambetty [illegible]

[illegible]

Dnia 15 października zacznie się wychód wojsk pruskich z departamentów Marny i wyższej Marny. [illegible]

W ministeryum skarbu odbyła się licytacya monopolu zapałek. [illegible] 40 milionów [illegible] 10 milionów. [illegible]

Z pism katolickich wyczytuję, że Bernadette z Lourdes, jest [illegible] panien Miłosierdzia w klasztorze Nevers [illegible] tają wszystko to co się dziś dzieje w miasteczku jéj rodzinnem; ani domyśla się wcale, że np. w bieżącym miesiącu było tam przeszło 100,000 pielgrzymów.

Kraków 17 października. Radca miejski p. Ludwik Zieleniewski nadsyła nam sprostowanie

Część literacko-artystyczna.

ROCZNIK

Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu

rok 1870—1872.

Poznań, nakładem *J. K. Żupańskiego.*

Jeźli polityka emigracyjna niezawsze dobrze się zasługiwała interesom kraju i narodu — to niemożemy się uskarżać na literaturę emigracyjną. Odliczywszy nieco broszur i kilka czasopism szkodliwego wpływu a błahej wartości do działu politycznego należących — okaże się, że literatura emigracyjna wydała narodowi najcenniejsze klejnoty poezyi, historyi i piśmiennictwa w ogóle. W emigracyi zrodziła się czwarta część Dziadów i Pan Tadeusz, na obcej ziemi wyśpiewał Krasiński większość swych wieszczych utworów, Słowacki jest dzieckiem wygnania, cała drużyna poetów otaczająca a nawet i poprzedzająca tę trójcę od starego Niemcewicza zacząwszy, Witwicki, Bohdan Zaleski, Goszczyński, Gosławski i tylu, tylu innych na wyżynie natchnienia trzymani byli może głównie siłą tęsknoty, powiedziećby można o nich, że tułacze szukali straconej ojczyzny na Parnasie.

Lecz wychodźcy przenosili się do ojczyzny nietylko siłą natchnienia, ale i pracą, zwłaszcza przenosili się do Polski ubiegłych wieków. Większość prac historycznych naszego stulecia jest owocem rodzinnego drzewa, ale także na obcą przesadzonego ziemię. Na wychodztwie to dokonał Lelewel ogromu swej pracy, stamtąd dochodzą nas w ostatnich czasach dzieła, którym naczelne w literaturze historycznej należy się miejsce, jak „Historya narodu polskiego" Teodora Morawskiego i „Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta" Waleryana Kalinki.

Niemniejszy zasób prac literackich, pamiętnikowego i biograficznego działu, wymowy politycznej i kościelnej wydało to wartkie, niekiedy gorączkowe, często niepraktyczne, ale zawsze nastrojone na wyższy ton, zawsze jakieś niezwykłe, spotęgowane anormalnością położenia, życie duchowe emigracyi. I rzecz naturalna, czyn i działanie zdala od ojczyzny musiało być bezpłodne, poniekąd chorobliwe i bądź szkodliwe, bądź niepraktyczne w skutkach; ale myśl i praca ducha niekrępowana tutaj węzłami cenzury, skoncentrowana w sobie, rozwinąć się musiała potężnej, silniej wypowiedzieć co czuł naród, głębiej sięgnąć do tajników jego ducha, gorliwiej przejąć się posłannictwem słowa i pióra, niż to się dało uczynić w kraju.

Po tak świetnym rozkwicie piśmiennictwa polskiego przeszliśmy wraz z innemi narodami Europy do epoki czczości i przerwy, literatura nasza podobnie jak i inne obecnie żywi się okruchami przeszłości. Zbierać te okruchy, aby módz czem przeżywić pokolenie przez czas nieurodzaju i głodu duchowego, starać się utrzymać ciągłość myśli, uczuć i celów, a zwłaszcza strzedz piśmiennictwo narodowe od poniżenia, utrzymywać go na tej wyżynie, na jakiej go postawili ci, dla których nazwa kapłaństwa pióra niebyła przesadą, na tej wyżynie czystości i obywatelskiego ducha — to są zadania, jakie dzisiejszym przypadają w udziale pracownikom — to jest zakres, któremu najlepiej odpowiada forma zbiorowych pism, jakby stworzona do zbierania okruchów.

I znów w tem zadaniu i w tem poczuciu przoduje usiłowaniom tego rodzaju w kraju, publikacya emigracyjna. „Roczniki Towarzystwa historyczno-literackiego," których piąty okazały tom opuścił prasę, stanowią w szeregu mnożących się pism zbiorowych niedorównany dotąd wzór. W rozmaitości gromadzących się tam przedmiotów, powiedzielibyśmy jest jedność ducha. Ta jedność zaś moralna, która z tej publikacyi stwarza organiczą całość tem bardziej na uznanie zasługuje, że pismo to jako organ i skarbiec literatury emigracyjnej, niemoże się zamykać w pewnym kółku współpracowników, lub wiązać się z jednym tylko kierunkiem; że zbiera ono i gromadzi jużto pozostałe pamiątki poprzedniej epoki, już też zapisuje bez wyjątku imiona rodaków zgasłych na obczyźnie, zgoła stara się ogarnąć cały zakres emigracyjnego życia i prac wychodźtwa i podaje nam niejako jego ostatnie rezultata. Nie ma instytucyi i nie ma człowieka na wychodźtwie, coby był pominiętym lub wykluczonym z tego panteonu wspomnień tułaczych, nie ma zasługi przemilczanej, lub cierpienia nieuwzględnionego. A jednak publikacya ta daleką jest od eklektyzmu i chwiejności zasad, tętni w niej od pierwszej do ostatniej kartki jedna myśl i jedna dążność, dążność narodowa i myśl katolicka, sąd wytrawny nieomijający dla żądnych względów prawdy. Czem to się dzieje, zapytać przychodzi, że wpośród tak polemicznego i niesfornego życia emigracyi, w pośród tylu zawiści osobistych i koteryjnych dążności utrzymać można taką stanowczość i konsekwencyę przekonań przy takim spokoju i powadze? Tajemnica tej sztuki zawisła na jednem słowie, na miłości.

Tak jest, Rocznik Towarzystwa hist. lit. daleki od czczej beztendencyjności, która da się utrzymać tylko w braku zasad, nie będąc martwym zbiorem prac i artykułów, umie związać rzeczy z różnych sfer i odmiennych kierunków tchnieniem miłości. Miłość bowiem jedna odejmuje prawdzie jej kolce i zdolna podać ją zupełną, sumienną, bez skaleczenia. Nie zawsze to możebnem, zwłaszcza tam gdzie walka się toczy, tam ukłócie nieuniknionem. Bądź, że plac walki przeniósł się z emigracyi do kraju, bądź też, że po długich sporach i waśniach emigracyjnych dojrzała tam ta cnota miłości, która w kraju coraz bardziej niknie, ale to pewna, że redakcya Rocznika doszła do tego połączenia miłości z prawdą.

Tyle co do ogólnego charakteru pisma zbiorowego — wartość jego wewnętrzna przechodzi zwykłą miarę pism zbiorowych. Nie jest to bowiem publikacya, któraby tylko na razie obowiązywała czytelnika chcącego być w świadomości społczesnego ruchu umysłowego, ale jest to książka, która zostanie w literaturze, której nie znać nie godzi się pod karą przerwy w znajomości literatury ojczystej.

Rocznik o 676 stronnicach in 4o bitego druku nie zwykłą objętością i doborem przedmiotów zostawia za sobą wszystkie zbiorowe pisma. Prawda, że zastępuje on dwa tomy, ale świadczy zarazem, że wśród oblężenia Paryża i komuny i po strasznych wypadkach, które Polakom we Francyi dały się dobrze uczuć *par ricochet*, nie próżnowali kierownicy Towarzystwa, a zwłaszcza ten, któremu redakcya pisma zwierzona.

Na czele spotykamy jak w poprzednich tomach wiadomości o Zakładach polskich na wychodztwie. Dowiadujemy się z nich, że Towarzystwo historyczno-literackie w wewnętrznem życiu nieco ucierpieć musiało od strasznych wypadków nie dozwalających zbierania się na posiedzenia miesięczne, że wszelako biblioteka ochronioną była od niebezpieczeństw, i miała czujną bez przerwy opiekę.

Szkoła batiniolska chyli się ku nieuchronnemu upadkowi, a szkoła Montparnasse już zamknięta. Natomiast najważniejsze przypadły zadania na dom Śtgo Kazimierza, zostający pod opieką sióstr Miłosierdzia i dam dobroczynności, gdzie znaleźli schronienie liczni weterani emigracyjni. Dom ten ledwie ocalał od bomb i granatów pruskich. Instytucya czci i chleba rozwija się dalej, podobnie jak Towarzystwo dam dobroczynności i zakład wychowawczy dla córek emigrantów. Cudem także ocalały Wizytki wileńskie w Wersalu, rząd francuski od r. 1871 udziela im na powrót połowę subsydyów, reszty oczekują z ufnością od miłosierdzia Bożego. Bytuje dalej stowarzyszenie naukowej pomocy. Stowarzyszenia te wszystkie mają charakter zakładów miłosierdzia, lub opieki, ale na zewnątrz chyba reprezentują solidarność nieszczęścia.

Krótki ten przegląd instytucyi emigracyjnych, jeśli świadczy o smutnym zawsze fakcie, że w ogóle chylą się one ku upadkowi, to przekonywa przy tem, że epoka emigracyjna ma się ku końcowi, że emigracya jako ciało osobne traci racyę bytu. Zarówno możność powrotu do jednej przynajmniej dzielnicy, jak bezskuteczność czterdziestoletnich zachodów i prób winnyby przyczynić się do ustalenia tego pewnika, iż punkt ciężkości sprawy naszej stanowczo przeniósł się do kraju i że gdy nie ma ani przed kim narodu reprezentować, ani celu i możności opinii obcej dla nas przejednywać — natedy stan wygnania może być indywidualnem nieszczęściem, ale nie zbiorowem posłannictwem.

Ozdobą Rocznika jest następujący zaraz list Ignacego Domejki o Filomatach i Filaretach. Na wezwanie sekretarza Towarzystwa, aby zebrał wspomnienia młodości jeden z ostatnich przywódzców tego grona młodzieży, które miało stworzyć nową epokę duchową dla Polski, osiadły w Chili znakomity nasz ziomek zwraca się w tę odległą przeszłość. Podaje obraz tak świeżych barw, takiego uroku, że w nim tętnią jeszcze wszystkie te tchnienia, które ożywiały owo pokolenie wyjątkowe polotem ducha. Mamy już wiele szczegółów o owej epoce odrębnego zupełnie charakteru. Pisał o niej w „Dwóch konwersacyach z przyszłości" Ignacy Chodźko podał szczegółowe wiadomości A. E. Odyniec, w listach Mickiewicza, a nawet w samych Dziadach mamy ślady tego życia młodości pełnej blasku i szlachetnego ognia. Lecz nigdy dosyć szczegółów o tym gronie młodzieży, które w takiej jest niestety sprzeczności z dzisiejszą epoką. Domejko podaje krótki rys historyczny zawiązania się i celów dwóch stowarzyszeń młodzieży. Były to czasy wiążących się wszędzie towarzystw tajnych, ale towarzystwo, które samorodnie między młodzieżą wileńską się zawiązało nie stało w zależności, ani w styczności z żadną organizacyą rewolucyjną, pierwszym artykułem swych statutów wykluczyło politykę, miało na celu pracę naukową i rozżarzanie miłości ojczyzny. Pieśń Tomasza Zana, która dla Filomatów była niejako hymnem stowarzyszenia kończyła się słowy: ojczyzna, nauka, cnota! A to nie były tylko czcze słowa, to było istotne hasło, to była podstawa tego grona szlachetnych i wzniosłych dusz młodzieńczych.

co do swego zachowania się na ostatniem posiedzeniu Rady. Pisze on nam: „oświadczyłem z góry, że jestem, byłem i będę przeciwnym pożyczce uważając takową za klęskę dla miasta, że zatem nie mogąc za żadną ofertą głosować, usuwam się od głosowania. Przyznał to wyraźnie sprowozdawca komisyi p. Chrzanowski, że to moje oświadczenie było sumienne i konsekwentne. Uczyniłem to przed zapadnięciem jakiejkolwiek uchwały, przed głosowaniem nad wnioskiem p. Jakubowskiego, z którym moje oświadczenie żadnego związku nie miało, następnie wyszedłem sam jeden, co już wcześniej chciałem zrobić, ani myśląc o zdekompletowaniu Rady, kiedy obecnych było 30 radców. Nie byłem też wcale obecny scenom, które się później działy, ani głosowaniu nad wnioskiem p. Jakubowskiego."

Umieszczając to sprostowanie, jako prawdziwie malujące przebieg sprawy, winniśmy dodać, że p. Zieleniewski myli się co do chwili opuszczenia sali posiedzeń. Wyszedł on przed przemówieniem p. Dworskiego, ale już po głosowaniu nad wnioskiem p. Jakubowskiego, czego może nie zauważył, ale co było powodem zamieszczenia go pomiędzy tymi co wyszli w skutek upadku wniosku p. Jakubowskiego.

Najj. Pan udzielił profesowi sztabu w Krakowie Franciszkowi **Pomeznemu** srebrny krzyż zasługi, uznając jego długoletnią, bardzo dobrą i chwalebną służbę.

Minister wyznań i oświecenia mianował dyrektora seminaryum nauczycielskiego ewangielickiego w Bielsku, radcę szkolnego Karola **Riedla** dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Opawie.

Minister wyznań i oświecenia mianował suplenta Leona **Kiryłowicza** rzeczywistym nauczycielem w gr. wsch. wyższej szkole realnej w Czerniowcach.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela w szkole w Markopolu Jana **Lubieńca**, rzeczywistym nauczycielem w szkole ludowej w Bucniowie.

Wiedeń 16 października. Wydział wojenny delegacyi węgierskiej obradował onegdaj nad kontraktem zawartym ze spółką Skenego, oraz nad sprawozdaniem komisyi ankietowej, ułożonem w tej sprawie. Na zasadzie tegoż uchwalono co następuje: „Delegacya poleca ministrowi, aby zwołał komisyę ankietową natychmiast, w ten sposób, iżby prace swoje ukończyć mogła przed zebraniem się przyszłej delegacyi. Komisya ta składać się ma z sześciu mężów niezawisłych, po trzech z każdej połowy monarchii austryacko-węgierskiej, oraz z zastępcy ministerstwa handlu przedlitawskiego i z zastępcy ministerstwa handlu węgierskiego.

Komisya wysłuchawszy korporacye i ludzi fachowych, zda wyczerpującą sprawę i uczyni wnioski.

1. Co do obecnego stanu sprawy ubrania wojska, z szczególnem uwzględnieniem jakości dostawionych zasobów, ich ceny, sposobu odbierania i ustanowionego czasu dostawy podczas wojny i podczas pokoju; dalej

2. Co do umowy zawartej z towarzystwem dostawy Skenego i zbadania tejże o ile dotrzymaną została lub nie; w ostatnim wypadku orzeczenie, czy powody były dostateczne lub nie; dalej zbadanie danych w tejże umowie rękojmi na wypadek wojny lub w pokoju i ich wpływu narodowo-ekonomicznego; wreszcie

3. Na wypadek, gdyby rozwiązanie umowy okazało się koniecznem, co do ustanowienia nowego systemu dostawy, jego szczegółowego zastosowania i praktycznego sposobu przeprowadzenia.

Minister wojny przedłoży przyszłej delegacyi protokóły i sprawozdanie komisyi ankietowej."

Jak wiadomo, delegacya austryacka uchwaliła podobną w tej samej sprawie rezolucyą, tylko nie tak szczegółową; rzeczą więc teraz będzie nuncyj, porozumieć się co do jednakowego brzmienia tejże rezolucyi.

Na pełnem zaś posiedzeniu delegacyi węgierskiej wzięto pod obrady wniosek Ebera, aby czynność delegacyj podzielić między wydziały a plenarne posiedzenia, tj. aby cały punkt ciężkości uchwał nie spoczywał w wydziałach, jak to było dotychczas. Po krótkiej dyskusyi przyjęto wniosek ten z poprawką Szögyenyego, aby delegacya wybrała komisyę z pięciu, która zda sprawę, w jaki sposób należałoby urządzić podkomisye w przyszłości w duchu regulaminu obowiązującego.

— N. Pan udzielił dyplomowi nominacyjnemu, nowomianowanego konsula jeneralnego w Peszcie Mikołaja **Blumera** najwyższe *exequatur*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 października. Powstawaliśmy już nieraz w dzienniku naszym przeciw elementarnym książkom naukowym X Janoty, członka Rady szkolnej krajowej bo znamy jego książki i jego wykłady szkolne. Dziś *Gazeta Narodowa* energiczny zamieściła artykuł przeciw exploatowaniu uczniów i ich rodziców przez członków Rady szkolnej, którzy są sędziami we własnej sprawie. My dodamy tylko, że na całym świecie jest zwyczajem, który nakazuje uczciwość i osobisty honor, że sędziowie orzekający o pracach konkurencyjnych, nie mogą wcale prac poddawać pod konkurencyę.

— Dowiadujemy się, że bank hipoteczny zawarł już wczoraj umowę z dawną drukarnią Kirchmajerowską i litografią Salba, o wydrukowanie w oznaczonych terminach biletów pożyczki loteryjnej miasta Krakowa. Bilety te będą ozdobione widokami miasta, a mianowicie: zamek królewski, kościół maryacki, biblioteka Jagiellońska i Kopiec Kościuszki.

— Za pośrednictwem p. Maryana Dworskiego otrzymaliśmy: 8 złr. 40½ c. zebrane [illegible] pod głoskami A. B. 10 franków w złocie dla wdów i sierót po zabitych robotnikach w domu p. Götza i 10 franków w złocie dla rodzin księży Unitów wydalonych z dyecezyi Chełmskiej.

— Proszeni jesteśmy o ogłoszenie następujących słów: Dowiaduję się, że pewien młodzieniec, którego nie wymieniam, zbiera prenumeratę na Kazania X. Piotra Semeneńki. Ostrzegam niniejszem, że to czyni bez upoważnienia.

Kraków d. 17 października 1872.

X. Hieronim Kajsiewicz,
przeł. Gł. Zgr. Z. P.

— Oglądaliśmy świeżo w pracowni p. Juliusza Kossaka ostatnią pracę tego płodnego artysty. Jest to portret akwarelami, przedstawiający ś. p. Adama hr. Potockiego na ulubionej białej klaczy zwanej „Panna." P. Kossak ma wyłączny dar schwycenia obok całości wszystkich drobnych szczegółów postawy, ujęcia konia, ubrania, które składają się na oddanie podobieństwa. Kto widywał ś. p. Adama Potockiego na koniu, w pogiętym jasnym kapeluszu, siedzącego prosto, według dawnej polskiej szkoły jazdy, ten może się odezwać od tych szczegółów z wiernością oddanych. A jednak jest w tym obrazie coś więcej niż samo schwycenie zewnętrznych form; artysta oddał wyraz jeźdźca i ujął jego charakter. Pomimo małych rozmiarów, twarz z cechą silnej woli, obok tego coś smętnego i pewnego rodzaju [illegible] w postawie, sprawia, że o tej staranności wykończenia i elegancyi szczegółów, które artystę odznaczają, zapomina się niemal. Układ obrazu i pojęcie portretowanej postaci, przypominają znany z wystawy sztuk pięknych portret Leona hr. Rzewuskiego. W oddaniu rumaka w podobnym do tych obrazach znana hipijna specyalność p. Kossaka dochodzi do wysokiego stopnia doskonałości. Kasztanowaty wierzchowiec Rzewuskiego, jak i biała klacz arabska Potockiego, [illegible] z natury oddane. Tam w głębi widać zamek podhorecki, tu ruiny zamku w Tenczynie; krajobraz liściastego lasu nosi na obu akwarelach tę samą cechę i ma ten sam koloryt jesienny.

Portret ś. p. Adama Potockiego jest własnością hr. Alfredowej Potockiej i odszedł już do Łańcuta. Żywimy jednak nadzieję, że właścicielka zechce nim jeszcze na czas jakiś ozdobić wystawę krakowską.

P. Kossak wykończył dwa albumy z wyprawy myśliwskiej na niedźwiedzie, o której donosił nasz korespondent felietonowy. Jedno z tych albumów przedstawi widoki z polowania w Karpatach, drugie zaś szkice humorystyczne z tej wyprawy, a ma być własnością ks. Adama Sapiehy.

— Wczoraj o 6ej wieczorem zaszła w domu pod L. 52 przy ulicy Długiej na Kleparzu jedna ze scen familijnego pożycia, które się kończą w kryminale. Między Stanisławem Zaczkowskim a synami jego Piotrem i Feliksem przyszło do kłótni i bitki. Piotr pokąsał ojca w rękę, a brata swego pchnął [illegible] zraną bardzo niebezpieczną. Za przybyciem policyi znaleziono ranionego Feliksa bez zmysłów leżącego na ziemi we krwi, a Piotra ukrytego w ogrodzie. Nie dał on się wziąść i musiano go zmóc siłą i związać.

— Przy ulicy Zwierzynieckiej znalazł wczoraj policyant w jednej sieni kobietę mocno osłabioną i odwiózł ją do szpitala. Była to Katarzyna Nowakowna służąca u Stanisława Berskiego, ogrodnika w Śmierdzącej, która gdy zachorowała, Berski wywiózł ją do Krakowa i zostawiwszy na drodze, odjechał. Nie mogąc dalej postąpić, chora zawlokła się do sieni i tam leżała.

— Myśliwi opowiadają, że gdy niedźwiedź napadnie człowieka w lesie, dość rzucić się na ziemię, wstrzymać oddech i udać nieżywego. Niedźwiedź obejdzie leżącego do koła, obwącha i pójdzie precz. Zapewne słyszał o tem Mikołaj Nowak, wyrobnik z Dąbia, bo przychwycony na gorącym uczynku kradzieży drzewa pod l. 347 na Kazimierzu, które za parkan przerzucał, począł się opędzać i szamotać, gdy go ująć chciano, wreszcie padł jak długi na ziemię i udał nieżywego. Przeniesiono go więc do izby, chcąc go cucić i do życia przywrócić, a gdy wszyscy koło niego krzątali się, zerwał się na równe nogi i jednym susem był za drzwiami. Że go jednak w policyi znano i z kradzieży licznych drzewa i z takich samych przypadków nagłej śmierci, więc łacno go odszukano, i to żywego.

— **Gorlice** 16 października.

Upadek lwowskiego towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej sprawił ten skutek, że jak wiele w kraju innych tak samo i filia tutejsza dokonała trzechletniego istnienia swego. Nie umiała rozwinąć w sobie warunków bytu, więc zasłużony spotkał ją los upadku; jednak nie opłakujemy tej straty, owszem powiedzieć nawet mogę, że kontenci z tej zmiany jesteśmy, wyrosło albowiem natomiast inne o własnym statucie towarzystwo powiatowe, którego cele są te same, a działalność nierównie większa i widoki o wiele lepiej na przyszłość wróżące. Zarząd tego towarzystwa rozesłał w tym celu temi dniami odezwę do mieszkańców Gorlickiego powiatu.

Odezwa słusznie potępia centralistyczny kierunek lwowskiego „Towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej", gdyż taki centralizm krępuje powiaty i nie dozwala im działać według własnej znajomości stosunków. Utworzone w Gorlicach stowarzyszenie otrzymało potwierdzenie statutu swego i takowy wydrukowało. Może on służyć za wzór innym tego rodzaju stowarzyszeniom. Odezwa rzeczona podpisana przez przewodniczącego p. Edwarda Miłkowskiego i sekretarza p. Adama Żurowskiego mówi:

„Mamy więc dziś rozwiązane ręce do samodzielnego wystąpienia w uprawianiu tak rozległej, a tak wdzięcznej niwy oświecania ludu; gdyż praca nasza w tym kierunku, chociażby pozornie nieznaczną, wydać może z czasem pożądany owoc. — Biorąc za podstawę naszej działalności niezwruszone zasady świętej Religii naszej, moralności i miłości ojczyzny, objęliśmy zarząd Towarzystwa, i w tym duchu dla kraju i powiatu pracować chcemy. „W miarę środków materyalnych i zasobów pieniężnych, jakie zacne serca najliczniejszych daj Boże Członków Towarzystwa dostarczyć nam zechcą — zamierzamy przedewszystkiem wspierać wybitne talenta szkolnej młodzieży wiejskiej ubogiej, do szkół ludowych w powiecie gorlickim uczęszczającej, które częstokroć z braku jakiejś takiej pomocy materyalnej, ze szkodą dla ogółu marnieją — jeżeli zamiarom naszym Pan Bóg pobłogosławi; nieograniczymy na tem naszej działalności, lecz dostarczaniem przyrządów naukowych szkołom, nagradzaniem pilnych nauczycieli, zakładaniem biblioteczek i t. p. pójdziemy w pomoc łaknącym nauki i wiedzy.

„Dla tego też wzywamy niniejszem wszystkich dobrej woli ludzi, ażeby przystępując jako członkowie do powiatowego Towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej ze skromnym rocznym datkiem 1 złr. dali świadectwo swym uczuciom patryotycznym, gdyż jedynie w rozszerzaniu moralnej nauki, a tem samem w wszczepianiu w lud nasz zasad religijnych, moralnych i patryotycznych znaleść możemy rękojmię lepszej przyszłości. Dla tego odzywamy się śmiało do wielce Szanownego Duchowieństwa naszego, ażeby również i teraz jak dawniej, ciepłem miłości kraju ogrzane, podać nam zechciało rękę do wspólnej pracy, i swym tak doniosłym wpływem jak najliczniejszych członków do tak wzniosłego w zamiarach i celach Towarzystwa przysporzyć nam raczyło. Prosimy również Szanowne Obywatelstwo powiatu, jako od dawien przodownikow w szlachetnych przedsięwzięciach narodu do dania nam swym licznym współudziałem pomocy w rozszerzaniu prawdziwej oświaty pomiędzy młodszą bracią naszą, i wzywamy was Obywatele miejscy i pracowici Włościanie, ażebyście w dobrze pojętym własnym interesie waszym gromadnie z nami się łączyli, i nie odmawiając swego czynnego udziału w Towarzystwie naszem, dali nam środki do skutecznej opieki nad temi z waszych dzieci, których Pan Bog talentami obdarzył, a środków do kształcenia ich odmówił."

Na rzecz tego Towarzystwa ofiarowali pp. Edward Miłkowski, właściciel Gorlic, poł morga ogrodu pod szkółkę drzew owocowych i uprawianie ogrodowych jarzyn; Walery Stawiarski z Wójtowej 40 złr., X. kanonik Pniewski z Jaworowa 50 złr., Dr Rydzowski z Krakowa obligacyę na 50 złr. Wydział powiatowy podobno 100 złr. i wielu innych. Okazana w pierwszych początkach tak znacznemi datkami ofiarność i gorliwość obywatelska popierania celów Towarzystwa, pozwala tuszyć o dobrem jego na przyszłość powodzeniu.

Podobno Zarząd towarzystwa nosi się z myślą założenia izby przytułku dla biednych uczniów.

Statut Towarzystwa założył sobie: wydawać pisma dla ludu treści moralnej, historycznej, gospodarczej, przyrodniczej, dla rzemieślników, przemysłowców, włościan; zaopatrywać niemi czytelnie ludowe i szkoły: nieść pomoc nauczycielom i uczniom szkół ludowych; wysyłać delegatów dla odwiedzania szkół, czytelń, wystaw rolniczo-przemysłowych i zgromadzeń mających oświatę ludu na celu; zakupywać narzędzia rolnicze polepszone, dla rozpowszechnienia ich użycia.

— **Jarosław** 16 października.

Od lat kilku istnieje tu Towarzystwo bratniej pomocy dla ubogich, które aczkolwiek szczupłemi funduszami rozrządza, wielu ubogim, mianowicie nie mogącym żebrać, skuteczną niesie pomoc. Są to wdowy bez utrzymania, sieroty opuszczone, chorzy bez pomocy i ubodzy uczniowie szkół tutejszych. Tym książki i odzienie, czasami i żywność, tamtym chleb, krupy, ziemniaki, mięso i drzewo, a nadto chorym lekarza i lekarstw dostarcza bezpłatnie Towarzystwo. Wydziałowi tego Towarzystwa zajmują się zbieraniem datków od członków stałych i honorowych. Bez pomocy jednak honorowych członków nie mogłoby Towarzystwo tak skutecznie działać, bo datki miesięczne składane przez kilkudziesięciu stałych członków w roku ubiegłym ledwie 120 złr., datki zaś członków honorowych w tymże czasie, tak w gotowiznie jak w naturaliach, przeszło 400 złr. wynosiły. Tymi zacnymi dobrodziejami są mianowicie: pp. hr. Stefan Zamojski, hr. Władysław Badeni, ks. Jerzy Czartoryski, hr. Wilhelm Siemiński, Zygmunt Dembowski, Edward Micewski, Gustaw Jahn, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, Fryderyk Jahn i Edward Rungie.

— D. 11 b. m. wieczorem zaszło wielkie nieszczęście w bóżnicy w Ostrowie w Wielkopolsce. Około godz. 7ej wieczorem zagasły nagle płomienie gazowe, niewiadomo z jakiego powodu, czy przez ubytek gazu w rurach, czy przez zamknięcie głównego kanału gazowego. Może była to sprawka rzezimieszków a może przypadek. Mimo tego było dość świec palących się na chórze między kobietami, więc zupełna ciemność nie zapanowała. Wszelako kobiety z chóru rzuciły się ku drzwiom, a gdy ktoś z zewnątrz zawołał gore, powstał popłoch, a we drzwiach i na schodach taki tłok i ścisk, że wszystkie kobiety i dzieci przewracały się i powstała kupa, która pchana z góry, staczała się po schodach deptana i tratowana. Naliczono 21 kobiet zabitych i 4 czy 5 dzieci. Między poranionemi są dwie dziewczyny chrześcijańskie, które przez ciekawość poszły do bóżnicy.

— W mieście Władykaukazie położonem na Kaukazie, zamianowaną została pewna dama adwokatem; jest to w Rosyi pierwszy przykład kobiety poświęcającej się temu zawodowi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 15 października przed południem przeważnie, po południu całkiem pochmurno, wieczorem zaś deszcz. Ciepło od + 7°.6 doszło do + 15°.7 R. Wiatr północno-wschodni słaby. Rano dnia 16 października deszcz, stan barometru 328'''.2, ciepła + 10°.2 R.

— W piątek dnia 18 października: Śgo Łukasza ewangielisty.

Sprawy sądowe.

Stanisławów 9 października.

Proces Manesa Marguliesa i 78 wspólników.

(Ciąg dalszy).

Na tem ukończono przesłuchanie obwinionych i przystąpiono do przesłuchania świadków: Żanety i Nuchima Karmelinów.

Żaneta **Karmelinowa** urodzona w Marjampolu lat 38, żydówka, matka 8 dzieci, sądownie nieposzlakowana zeznaje: Gdy mąż mój z Marguliesem z Nadworny powrócił, przychodziło do niego mnóstwo żydów popisowych. Domyślałam się o co chodzi, robiłam mężowi wyrzuty i błagałam go, by to Rosenhelowi, który się dotąd temi sprawami zajmował, pozostawić. Mąż mój uspokoił mię zapewnieniem, że się żadnej zbrodni nie dopuszcza. Widząc atoli codziennie zwiększający się natłok ludzi około pomieszkania mego, nieustanne znoszenie się Marguliesa i męża z popisowymi i ich rzecznikami. Ponawiałam kilkakrotnie przedstawienia moje; mąż uspokajał mię i wysłał w końcu do Wiednia. Tam dowiedziałem się od Apenzelera, że mąż mój zostaje pod ochroną straży.

Dalej opowiada Żaneta pobieżnie co przy konfrontacyi z obwinionymi o współudziale tychże zeznała, poczem uprasza Dr Eminowicz o głos, i stawia świadkowi następujące pytania:

Dr **Eminowicz**: Pani Karmelinowa mówi dużo i pięknie, zdaje się, że pani masz dobrą pamięć, pamięć nadzwyczajną. Po dwu latach pamiętasz pani tyle ludzi tyle cyfer, zkądże to pochodzi?

Żaneta: Ludzie, których wymieniłam są tu powszechnie znani, obcych nie nazywałam.

Dr **Eminowicz**: Nie umawiałaś się pani w tej sprawie z mężem?

Żaneta: Nie.

Dr **Eminowicz**: uderzającem jest przecież, że gdzie tylko mężowi potrzeba, zeznania pani stają jak na zawołanie n. p. co do Plessera użyłaś pani tego samego wyrażenia „obdarty żyd," którego i mąż pani użył. Prawdopodobnie umówiliście się.

Żaneta: On był rzeczywiście obdartym.

Dr **Eminowicz**: Podziwiać muszę męża, który wie z góry tak dokładnie o wszystkiem, co wie żona jego. — Przedtem żyliście w złych stosunkach, od dwu lat polepszyły się interesa, jesteście majętnymi ludźmi — żyjecie „*flott*" Karmelin pali doskonałe cygara, pije dobre wina, fiakra ma na zawołanie. Dobrodziejka nie może także pozostać w tyle, wytłumacz pani zkąd ten przepych?

Przewodniczący: Pytanie to jako nie stosowne odeprzeć muszę, wolno panu obrońcy stawiać natychmiast inne pytania.

Dr **Eminowicz**: Ponieważ mi głos odebrano, nie będę świadka tego o nic więcej pytał, i proszę to w protokole zanotować.

Ze względu na ważne i liczne dodatki, któremi obecne zeznania Żanety od poprzednio w śledztwie złożonych, się różni, uprasza prokuratorya o odczytanie dawniejszych, poczem wnosi by od świadka, gdy żadne w uznaniach jego nie zachodzą sprzeczności odebrać przysięgę, przeciw temu oświadcza się Dr **Rulf**: Przyznaję, że zeznania Żanety są ważne, lecz przy odbieraniu przysięgi nie tylko na ważność lecz także na wiarygodność zeznań uważać należy. W tym celu uwzględnić musimy osobiste stosunki świadka. Żaneta jest żoną Karmelina, który o ileśmy go tu poznać mogli, na bohatera pantoflowego *(Pantofelfreund)* bynajmniej nie wygląda, przeciwnie, nie ulega wątpliwości, iż żona od niego jest zupełnie zawisłą. Karmelin jest zdrajcą i szpiegiem, szpiegostwem utrzymuje żonę i dzieci; cel uświęca środki, on nie wzdrygnie się przed żadnym, by wpłynąć na żonę i spowodować ją do zeznań z własnym a względnie ze wspólnym zgodnych interesem. Interes ten widoczny; najęty został do usług szpiega, nagroda więc i stanowisko jego wymagają by obwinionych żydów skazano. Z wielu obwinionymi w jawnej żyje nieprzyjaźni, powszechnie wiadoma jest nienawiść jego ku Brennerowi, a przeciw temu głównie zeznaje Żaneta. Okoliczności przytoczone jakoteż treść zeznań Żanety, uzasadniają aż nadto domniemanie jej zawisłości, przeto też zeznania jej na wiarę nie zasługują. Na dowód, jak dalece zeznania Żanety inspirowanemi się okazują, podnoszę, jak to już szanowny kolega mój uczynił, wyrażenie się „obdarty", użyte dla oznaczenia Plessera, jako też i tę okoliczność, że Żaneta we Wiedniu w śledztwie o Boruchu Tauberze ani słówkiem nie wspomniała, podczas gdy teraz po upływie dłuższego czasu przypomina sobie dosłownie wyrażenia się jego do Karmelina: „Miej pan pieniądze — a my naszych ludzi." Takie drobiazgowe szczegóły nie zostają tak długo w pamięci, użycie pojedyńczych wyrazów nie jest tu przypadkowem, przeciwnie zdradza porozumienie. — Pani Karmelinowa naprowadziła nadto wiele szczegółów o których w śledztwie nie wspominała, sprzeciwić się więc muszę jej zaprzysiężeniu tem bardziej, gdy tu o osoby chodzi które dotąd nienaganne prowadziły życie. W obec tych okoliczności, zeznania żony szpiega żadnej nie mają wagi. — Dr **Eminowicz** przyłącza się do wniosku kolegi.

Prokurator obstaje przy swoim wniosku; wiarogodności świadka nie ujmuje bowiem ta okoliczność, że mąż jej zbrodnię odsłonił; że obecnie wiele szczegółów naprowadziła, które w śledztwie pominęła, pochodzi ztąd, że o to w śledztwie pytaną nie była. — Za wiarogodnością świadka przemawia ta okoliczność, że się żadne w zeznaniach jej nie okazały sprzeczności.

Dr **Rulf**. Gdyby Karmelin w sposób uczciwy zbrodnię wyjawił, nie miałbym nic przeciw niemu i żonie jego zaprzysiężeniu — lecz przez szpiegostwo jego nie wykryto dawniej popełnionych zbrodni lecz wywołano nowe. Co do nowo przez świadka naprowadzonych okoliczności, długoletnie doświadczenie moje jako obrońcy, nie pozwala mi uważać je jako wiarogodne. Skoro obwiniony przy rozprawie uzupełnia swe zeznania, zarzuca mu się zwykle, dla czego podczas śledztwa za świeży jeszcze pamięci nic o tem nie mówił — sądzę, że i świadkowi ten zarzut zrobić można, i obstaję przy wniosku moim by od Żanety nie odbierać przysięgi. Żaneta usprawiedliwia się tem, że ją w śledztwie szczegółowo nie badano. Sąd wydalił się w celu obrad i uchwalił: wstrzymać się z rozstrzygnięciem tej kwestyi do ukończenia rozprawy przeciw Karmelinowi. Na tem posiedzenie skończono.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Domejko charakteryzuje usposobienia religijne, uczucia narodowe, kierunki naukowe i kończy opowieścią prześladowań, więzienia i rozproszenia się owego zastępu.

Zajmujące, choć nieco urywkowe, są „Wspomnienia starego żołnierza" przez pułkownika Mikołaja Kamieńskiego. Mieszczą one kilka szczegółów z kampanii 1831 r., a na końcu podają trafną charakterystykę jenerała Chłopickiego i jenerała Dembińskiego. Język zwięzły, nieco powiedzieliśmy marsowy, sposób opowiadania zajmujący odznaczają te krótkie fragmenta.

Dramat p. Ludwika Orpiszewskiego „Mikołaj Zebrzydowski", najsłabszą stanowi część zbioru. Dramatyczności w nim mało, mimo epoki i postaci mogących jej dostarczyć obficie. Widzimy w nim takie figury jak z jednej strony Mikołaj Zebrzydowski, Janusz Radziwiłł i Djabeł Stadnicki; a z drugiej strony znów takie postacie jak Stanisław Żółkiewski i hetmanowa i jak Piotr Skarga. Tło dramatu przedstawia zawiązki rokoszu. Lecz niezajmuje ani akcya, ani postacie. Dramata u nas często nie mają dramatyczności, ale czytają się z przyjemnością; powiedzieć to można poniekąd o o dramatach Odyńca; poezya, wznioślejsze pojęcie i figur historycznych i wypadków czyni z nich niejako poemata monologowane, które nie wytrzymają próby sceny, ale stanowią zawsze piękny literacki obraz. Dramat prozą Orpiszewskiego nie ma tych zalet. Są niektóre sytuacye piękne; ale zrobilibyśmy zarzut autorowi, że pospolituje te postacie i te czasy tonem nieco trywialnym. Nawet tacy dumni magnaci jak Zebrzydowski i takie warchoły jak Stadnicki nie musieli się w ten sposób kłócić, jak się to dzieje w dramacie, a cóż dopiero kiedy im odpowiada z równą niepowściągliwością mowy hetmanowa Żółkiewska, lub Skarga naciera na nich wystawiając się na ton lekceważenia.

Sekretarz Towarzystwa hist. lit. i kierujący wydawnictwem p. Bronisław Zaleski zamieścił w Roczniku okrom drobniejszych artykułów i życiorysów pracę, która sama przez siebie stanowi dzieło, dzieło obejmujące 300 blisko stronnic bitego, druku, a stanowiące jeden z najważniejszych materyałów do historyi Stanisława Augusta. Źleśmy powiedzieli materyałów, są to bowiem materyały przetrawione, praca obrobiona, zgoła jeden z najponętniejszych obrazów wewnętrznego życia Polski w XVIII stuleciu, w którym jakby z profilu rysuje nam się postać króla Stanisława Augusta w stosunkach do społeczności, jaką rządził. Dotąd postać tego króla przedstawiano nam po największej części w jego stosunku do protektorki imperatorowej, lub jej wysłanników. Nic też dziwnego, że patrząc na nią z tej strony odrazę tylko mogła wzniecać. Widzieliśmy Stanisława Augusta dotąd tylko gnącego się na wszystkie strony za powiewem z Petersburga, ustępującego z łatwością od zdrowych myśli i zacnych zamiarów, okupującego co chwila upokorzeniem łaskę i poparcie tych, co przynosili zgubę Rzeczypospolitej; co najmniej przeto oskarżać go mogliśmy o brak lub chwiejność charakteru, o wyzucie się z godności narodowej i monarchicznej, jeźli nie o niecny serwilizm dla obcej potęgi, co go na tron wyniosła.

Myśmy jeszcze króla Stanisława niewidzieli w stosunku do narodu i do stronnictw, nie znaliśmy jego zachodów i starań celem utrzymania jakiej takiej jedności i ładu, nieznaliśmy tych wewnętrznych przyczyn, które mogły zachwiać najsilniejszym charakterem i rozbić najzdrowsze postanowienia. Niewidzieliśmy dotąd Stanisława Augusta w walce z prywatą i zawiścią, z anarchią i warcholstwem, które tak bujnie rozkrzewiły się w narodzie.

Wiemy tylko, do czego ta walka z niesfornością wewnętrzną o dwa wieki wpierw doprowadziła Jana Kazimierza, który w innych postawiony warunkach miałby zasób na polityka i monarchę; wiemy, że ona złamała hart bohaterskiego króla Jana, a odtąd ubiegł wiek prawie cały, wiek największej demoralizacyi i puszczenia całkowicie wodzów krnąbności, warcholstwu, prywacie i anarchii.

Jeźli przeto historya nie zdoła oczyścić Stanisława Augusta z zarzutów powolności wobec Petersburga i chwiejności, która wypływała z pierwotnego już źródła jego wyniesienia, to po bliższym obrachunku naród pono nie będzie miał prawa rzucać nań kamieniem, gdy obliczy wszystkie usiłowania króla wobec społeczności, jego stosunek do narodu. P. Bronisław Zaleski właśnie nam przedstawia ten stosunek codzienny króla do narodu. W zbiorach biblioteki ks. Czartoryskich znajduje się 22 tomów in folio korespondencyi prywatnej Poniatowskiego. Nie wchodzą tam pisma dyplomatyczne i listy zagraniczne, te folianty obejmują tylko korespondencyę krajową. Podziwiać trzeba zaufanie i poufałość, z jaką nietylko bliżsi tronu magnaci, ale i szlachta zanosiła do króla swoje żale lub swoje życzenia, wytaczała wszelkie spory, dzieliła się pomyślnością niekiedy całkiem prywatną i domową, ale najczęściej zanosiła skargi i zachcianki miłości własnej, a jeszcze częściej odsłaniała zawiści. Król Stanisław zaś był najgrzeczniejszym korespondentem, nikogo zrazić, każdego przejednać pragnął, wiedząc, że od fantazyi jednego szlachcica zawisło zerwanie sejmu i zniszczenie najzbawienniejszych reform, a od jednego magnata niemal byt całego gmachu rzeczypospolitej. Nie zostawiał ani jednego listu bez odpisu, wchodził w prywatne zatargi zawsze łagodząc, starał się zaspakajać miłości własne, a oszczędzać zawiści. Jak starczył czas na ten anarchiczno-patryarchalny stosunek króla do społeczności, pojąć trudno, gdy się tylko zważy, że te wszystkie listy mają indywidualną cechę króla, że nie wyszły tylko z jego kancelaryi, ale z pod jego pióra a przynajmniej z pod jego myśli. Skutek zapewne nie odpowiadał zabiegom i wysileniom monarchy, były to środeczki niemogące utrzymać ani powagi majestatu, ani skołatanego ojczyzny okrętu, ale te ciągłe niepowodzenia w ustawicznem rozjemstwie, ale tę wytrwałość w chęci utrzymania wewnętrznej równowagi, ducha zgody i porządku, cierpliwości i abnegacyi, będzie mu musiała policzyć historya za zasługę nierównoważącą błędów, lecz stanowiącą okoliczności łagodzące surowość jej wyroków.

Ogrom tego materyału w części tylko mającego interes historyczny, czynił go nieprzystępnym dla badaczów. Cztery miesiące oblężenia Paryża wystarczyły wytrwałemu pracownikowi, aby w pośród pękających granatów i walących się murów dokonać tej pracy grzebania w rumowisku innego rodzaju — w rumowisku walącego się gmachu Rzeczypospolitej polskiej. Jakoż zebrał p. Bronisław Zaleski z tego rumowiska to wszystko, co miało znaczenie historyczne i ułożył mozaikę ponętną dla oka swoją rozmaitością, a sklejoną w jedną całość wyjaśnieniami autora i streszczeniem zbyt długich korespondencyi. Zgoła praca ta podaje nowy, bogaty materyał już obrobiony, a ma nadto wartość nietylko dla historyków, którym rozjaśnia dotąd nieznane strony ostatniego aktu naszego bytu — ma ona wszystkie warunki przynęcające szerszą publiczność, która szuka w historyi okrom treści naukowej formy artystycznej.

O ile publikacye pamiątkowe na jakąś rocznicę historyczną musza mieć z natury swojej coś wymuszonego i poniekąd trywialnego, to znów przypadkowe spotkanie dat dziejowych z pracami współczesnemi, nie są bez głębszego znaczenia. To też faktem jest charakterystycznym, że właśnie w tej porze kończącego się stulecia upadku, gromadzą się prace rzucające nowe światło na ostatnie tragiczne sceny naszego bytu. Przybyło tyle nowych boleści, że wypadki i czasy, do których rozbioru nie stawało dotąd siły, niemniej dziś bolesne, wszelako dojrzewają już do tego przedmiotowego rozbioru W bierzącym roku przybyło wiele materyałów do epoki stanisławowskiej, a pierwsze bodaj miejsce należy się pracy p. Bronisława Zaleskiego. Dowiadujemy się, że dzieło to ukaże się w osobnem wydaniu.

Ze źródeł historycznych znajdujemy jeszcze w Roczniku ważne protokóły posiedzeń Rady administracyjnej wydziału wykonawczego tejże Rady i rządu tymczasowego w Warszawie od 30 listopada do 5 grudnia 1830 r.

Materyał ten urzędowej autentyczności rzuca wiele światła na stanowisko członków rządu Królestwa Polskiego, gdy ich zaskoczył niespodziewany wybuch listopadowy. Nie jeden fakt tam się wyjaśnia i nie jedna postać staje się zrozumialszą, jak ks. Adama Czartoryskiego, ks. Lubeckiego, Stanisława Zamojskiego, Małachowskiego, jenerała Chłopickiego i jenerała Skrzyneckie.

Zajmującym jest portret Karola Różyckiego przez Leonarda Rettla. Jakoż naczelnik powstania wołyńskiego i nieskazitelnego charakteru wygnaniec zasłużył sobie na osobną szczegółowszą biografię w Roczniku.

Do studjów naukowych i politycznych ważną jest obszerna korespondencya Joachima Lelewela z Karolem Sienkiewiczem rozpoczynająca się w r. 1853 a kończąca na chwilę przed zgonem Lelewela w r. 1859. Zbliżeni pracą około historyi a rozdzieleni przekonaniami dwaj ci zasłużeni wychodźcy mają ciągłą potrzebę porozumiewania się, a natrafiają za każdym niemal listem na sprzeczność poglądów i opinii. W ten sposób korespondencya ta stanowi ciągłą parafrazę przsłowia *audiatur et altera pars* i prowadzi nas przez różne sprawy naukowe lub polityczne kwestye ukazując dwie strony medalu. Sprzeczność jednak opinii nie przeszkadza wspólnictwu pracy i wzajemnemu szacunkowi.

Obfitość przedmiotów zebranych w roczniku, zamykają krótkie lecz treściwe biografie zmarłych na wychdźtwie od r. 1870 do 1872. Jest to dalszy ciąg martyrologii emigracyjnej, której staranne utrzymywanie rozpoczęło jeszcze wydawnictwo Rzeczy polskich, a Rocznik obejmując w spuściznie, rozszerzył i uzupełnił. Między innemi jest tam wspomnienie Jarosława Dąbrowskiego, którego imię tak smutnego nabrało rozgłosu przez dowództwo w Komunie, pióra p. Bronisława Zaleskiego. Te życiorysy właśnie potwierdzają nasze zdanie o połączeniu prawdy z miłością, połączenie, które całej publikacyi daje wyjątkową wartość moralną.

Z. L. D.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Z obrad referentów wszystkich komisyj wystawowych odbytych w Wiedniu 7 b. m., oraz z posiedzenia komitetu wykonawczego komisyi krakowskiej z d. 14 b. m. następujące wiadomości pożądanemi będą dla wystawców i publiczności.

Przy rozdziale miejsca na placu i w gmachu wystawy pomiędzy 17.000 wystawców z Austryi przedlitawskiej okazała się konieczna potrzeba zmniejszyć w pewnym stosunku rozmiary w niektórych grupach żądane. Redukcya dotyka atoli wystawców z obrębu komisyi krakowskiej w stosunku daleko mniejszym, niż wystawców z innych prowincyj i odnosić się będzie przeważnie tylko do wielkich firm. Te bowiem dadzą sobie wskazać miejsce rozdzielone, protekcya zaś dla mniejszego przemysłu i rękodzieł jest zasadą kierującą w całym zarządzie i układzie wystawy. Nadto dla niektórych ważniejszych grup jak n. p. dla płodów rolnictwa wybudowane zostaną osobne pawilony. Referenci komisyj krajowych porozumieli się w tej mierze, że płody z całej Galicyi będą tak w gmachu wystawy, jak i w pawilonach i w parku wspólnie obok siebie ustawione.

Po nadesłaniu z Wiednia tabeli rozdziału i wymiarów miejsca, zostanie każdy wystawca przez komisyę krajową zawiadomiony o tem, co go dotyczy, a zarazem jaką opłatę płacowego na ręce komisyi krajowej uiścić winien; co gdy nastąpi, wystawcy t. z. „Ausstellungsschein" otrzymają.

Z porównania z poprzedniemi wystawami powszechnemi w Paryżu i w Londynie, wynika, że opłata placowego ustanowiona dla wystawy w Wiedniu jest nierównie niższą, a prócz tego przyrzekła jen. dyrekcya uwzględniać słuszne wstawienie się komisyj krajowych względem wyjątkowych ułatwień.

Co do jakości miejsca, światła i t. p. zapewniła jen. dyrekcya, że ani rękodzielnik, ani wielki przemysłowiec nie będą mieli żadnego powodu do uskarżania się. W całym gmachu wystawy, w głównej nawie i w galeryach będą tylko proste ściany, jednako oświecone, nie będzie więc ani jednego niekorzystnego miejsca.

Co do szaf i gablotek, w których niektóre przedmioty mają być wystawione, zapewnia sobie jen. dyrekcya dostateczną ich dostawę i przyjmuje za pośrednictwem krajowych komisyj wszelkie zamówienia.

Wolno wprawdzie komisyom i wystawcom samym się o szafy wystarać i w tym celu przedłoży jen. dyrekcya rysunki i wzory, do których dla ogólnej harmonii zastósować się trzeba; komisya krajowa radzi jednak wystawcom spuścić się w tej mierze na jen. dyrekcyę, a to głównie z przyczyny kosztów. Hurtowna dostawa szaf w Wiedniu musi być tańszą jak pojedynczy wyrób w kraju, a nadto musiałby wystawca ponosić koszta transportu i ustawienia, czego unika zamawiając sobie szafę gotową na miejscu. Przy nadsyłaniu przedmiotów na wystawę, będą wystawcy użytkujący z szaf obowiązani złożyć 20% ich wartości.

Na usługi wystawców będzie w gmachu przygotowany zapas gwoździ, haków, tkanin, tasiemek, sznurków, młotków i t. p., tak, że wszystko, co potrzeba do ustawienia i dekoracyi będzie na miejscu pod ręką. Tak samo dla użytku wystawców machin będą pod ręką niezbędne warsztaty ślusarskie, kowalskie, stolarskie i t. p.

Do rozpakowania i ustawienia przedmiotów, następnie do przechowania pak (*emballage*) użytem będzie wojsko z pułków pionierów, inżynieryi, jako najsposobniejsze do tego rodzaju czynności. [illegible] komisye krajowe ustanawiały osobne swoje wystawcowe ajencye, coby wielkich wymagało wydatków. [illegible] każdy wystawca będzie miał zapewne swojego zastępcę, montera i t. p., a wreszcie nad każdym przedmiotem wyraźnie będzie dokładnie nazwisko i adres wystawcy, co wystarcza zupełnie do ułatwienia porozumień w celach handlowych. [illegible]

[illegible] Członkom komisyj krajowych przysługują też same prawa co członkom komisyi wiedeńskiej, to jest bezpłatny wstęp na wystawę, [illegible]

Do zbiorowych wystaw mogą być jeszcze nadal zgłoszenia przyjmowane.

Zgłoszone po terminie przedmioty do grupy 24, zabytków sztuki i osobliwości, jak n. p. portret hetmanów zaporoskich z Baturyna p. Krzyżanowskiego, obraz Giulio Romano p. Gorzkowskiego, cały mastodont wykopany na Podolu p. Liskierki i inne, mają być poprzednio umieszczone na wystawie tych przedmiotów w Krakowie, która odbędzie się w grudniu b. r. Na wystawę tę zjedzie dotyczący referent z Wiednia, od którego ocenienia zależeć będzie przyjęcie jeszcze nowych przedmiotów do grupy 24. Komisya krakowska uzyskała do tej grupy od kapituły tarnowskiej słynne 21 kielichów pochodzące z dawnego opactwa w Tyńcu. W ogóle okazało się już teraz z porównania, że Galicya do tej grupy najcenniejszych dostarczy okazów.

Przedmioty zgłoszone z zdrojowisk krajowych będą umieszczone wspólnie w osobnym pawilonie, który obejmować będzie wszystkie zdrojowiska państwa austro-węgierskiego.

Drogocenne przedmioty z grupy 24, jak również wyroby ręczne, hafty itp., umieszczone będą w szczelnie oszklonych gablotach, których gen. dyrekcya dostarczy, oraz będzie przy nich ustanowiona tak jak było w Paryżu, bezustanna straż inwalidów.

Co do spożytkowania wystawy dla kraju, oświadczyli referenci komisyj lwowskiej i brodzkiej, że komisye te zgadzają się w zupełności na wnioski przesłane im z Krakowa, mianowicie co do wysyłki uzdolnionych ludzi, wspólnych sprawozdawców, dodając do tych ostatnich [illegible] sprawozdawcę z fabrykacyi chemicznych. Niektóre sekcye komisyi krakowskiej odbyły już w tej sprawie narady i uchwaliły wnioski, inne mają to w bieżącym tygodniu uczynić. Po otrzymaniu wniosków z wszystkich sekcyj, powzięcie komitet wykonawczy ostateczne uchwały, po czem nastąpi stanowcze porozumienie z komisyą lwowską i brodzką, co w każdym razie przed zebraniem się sejmu musi być uskutecznionem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 16 października.
Na wczorajszym targu było wołów 1000, wszystkie zostały sprzedane. Płacono za cetnar mięsa *loco* Wiedeń od 34 do 36½ złr., a za parę na nogach od 245 do 345 złr. To mały stosunkowo ilości wołów przypisać należy zamknięciu granicy od strony Bessarabii mianowicie kontumacyi Nowosielickiej, zkąd woły nadejść nie mogły.

Z powodu świąt żydowskich targ odbył się we wtorek zamiast we środę.

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

Dziennik Warszawski podaje sprawozdanie z obrotu kas pożyczkowych i oszczędności w gubernii warszawskiej za pierwsze cztery miesiące r. b. Wszystkich tych kas liczy się 45, z których 39 założonych było z funduszów rządowych z kapitałem zakładowym 25,620 rubli, a 6 założone z funduszów gminnych z kapitałem zakładowym 2550 rubli. Obrót kas rządowych wynosił 140,000 rubli, a w dniu 1 maja liczyło się na długu 66,700 rubli. Obrót kas gminnych wynosił prawie 10,000 rubli, a na długach liczyło się drugie tyle. W ogóle w pierwszych kasach udzielono pożyczek 5619, z których najmniejsza rubla, największa wynosiła 1723 ruble. W drugich kasach udzielono pożyczek 634, z których najmniejsza 6 rubli, największa 578 rubli. Złożone w depozyt sumy od osób prywatnych w kasach rządowych wyniosły 17,728 rubli, a w kasach gminnych 1797 r. Obrót jednych i drugich kas z roku na rok powiększa się.

Wieliczka 15 października. Pszenica 6·75, żyto 5·50, jęczmień 3·50, owies 2·—, bób 6·—, ziemniaki 1·50.

Tarnów 15 października. Pszenica 6·75, żyto 4·85, jęczmień 3·45, owies 1·60, groch 5·30, bób 4·—, tatarka 3·80, proso 3·70, ziemniaki —·80, konicyna 28·—, siano 1·10, konicz 1·20, słoma 1·25 drzewo twarde 12·—, miękkie 10·—, masa okowity —·96, masła 1·40.

Rzeszów 15 października. Pszenica 6·25, żyto 4·75, jęczmień 3·25, owies 1·90, groch 5·40, fasola 6·25, siano 1·35, słoma 1·35, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, funt mięsa —·17.

Biała 15 października. Pszenica 7·10, żyto 4·80, jęczmień 3·10, owies 1·65, kukurudza 7·20, groch 7.30, bób 6·80, proso 3·—, ziemniaki 1·30, siano 1·40, konicz 1·70, słoma 1·20, drzewo twarde 10·—, miękkie 7·50, konicyna 35·—.

Andrychów 14 października. Pszenica 6·54, żyto 5·02, jęczmień 3·56, owies 1·65, kukurudza 4·95, ziemniaki 1·52, siano 1·—, słoma 1·—, drzewo twarde 9·—, miękkie 6·—, funt mięsa —·19, masa masła 1·50.

Głogów 15 października. Pszenica 6·30, żyto 4·55, jęczmień 2·90, owies 1·90 do 2·—, groch 5·50, tatarka 4·—, ziemniaki 1·—, drzewo twarde 7·—, miękkie 7·—, masa masła —·94.

Wrocław 15 października. Płacono za pszenicę na 88 funt. po 275 srgr., żyto na 84 funt. po 259 srgr.; rzepak 150 f. 337½ srgr.; olej po 24 talary; spirytus w miejscu na 100 Trall. po 19¼ tal.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 15 i 16go października.

Posady: Pocztmistrzów w Wojutyczach, Dobrowlanach, Kranzbergu i Gajach, podania w 4 tygodniach.

Licytacye: D. 5 listopada w sądzie pow. w Andrychowie licyt. egz. 5/6 realn. X. 72 tamże. — D. 6 listopada w sądzie pow. w Mielcu licyt. egz. realn. N. 156 w Baranowie.— D. 4 listopada w starostwie Zaleszczyckiem licyt. przez oferty w celu zabezpieczenia robót około wzmocnienia i przedłużenia tamy na Dniestrze pod Samuszynem.— Dnia 15go listopada w sądzie kraj. licyt. egzek. realn. N. 527¼ we Lwowie. — D. 15 listopada w sądzie pow. w Kolbuszowy licyt. w celu zabezpieczenia dostawy żywności dla więźniów.—D. 29 października w kancelaryi notaryusza Przyłęckiego w Jaśle licyt. egz. różnych towarów bławatnych.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Stanisławowie Samuela Neilendera o nakazie zapłaty 5′0 zł. Małce Weinstok. — Sąd obw. w Złoczowie Jana Chwaliboga, Anielę Hubicką, Juliusza Weissa, Tow. wzajemnych ubezp. od ognia w Krakowie, prokuratoryę skarbu i właścicieli dóbr Lipowca i Majdan, iż Robertyna z Krzeczunowiczów Łanikiewiczowa wniosła przeciw nim pozew o przyznanie jej 7000 zł. z ceny kupna i sprzedaży dóbr Lipowca i Majdan, rozprawa 25 listopada — Sąd obw. w Złoczowie Jana Kalitę o nakazie zapłaty 50 zł. Janowi Poznachowskiemu.— Sąd pow. w Nowem Siole o uznaniu Bartka Kryszczuka z Klebanówki za marnotrawcę.— Sąd pow. w Sanoku spadkobierców masy ś. p. Anny Łukiesz o pozwie Maryi Laterowiczowej i Maryi Krystyńskiej o uznaniu jej za właścielkę realn. N. 109 w Posadzie Sanockiej.— Sąd kraj. krakowski, iż firmę galic. Tow. parcelacyi i budowy podpisywać będzie p. Ludwik Jędrzejewicz. — Tenże sąd o w pisaniu firmy: „Jakób Diamant w Biały." — Sąd obw. w Tarnowie Teklę z Folnerów Kuczyńską, Dawida Bardacha i Markusa Rossetta o ekstab. różnych praw z realn. N. 38 i 163 w Tarnowie na Zawalu. — Sąd obw. w Tarnopolu o uznaniu Piotra Kasztelanica z Palczyniec za marnotrawcę.

Zawezwania: Sąd obw. w Stanisławowie posiadacza kwitu kasy miejskiej Stanisławowskiej dto 19 lutego 1861 r. na złożoną przez Józefa Grabińskiego książeczkę kasy oszczędności miasta Stanisławowa. — Sąd pow. w Brzozowie Jana Śmiałowskiego, aby się w przeciągu roku zgłosił do spadku po ojcu swoim Michale zmarłym w r. 1870. — Sąd pow. w Starym Sączu Jana Waligórę i Karola Waligórę, aby się w przeciągu roku zgłosili do spadku po bracie swoim Wojciechu Waligórze.

Przyjechali do Krakowa od 16 do 17 października.

HOTEL POLLERA: Adam hr. Łoś właśc. dóbr z Zagorzan, Zofia Herzog z Dębicy, Wnykowicz z Wiednia, Leonard Kot z Czech, J. Moraczewski właś. dóbr z Prus, F. Strailek z Stubienia, S. Bronikowski z Warszawy, E. Herrman z Prus, H. Pichler kupiec z Wiednia, Z. Lisowski wł. dóbr z Podola, Dundaczak inżynier z Tarnowa, Wasil Strecesko z Kiszeniewa, Bronisław Lewanowski z Prus, J. Schifler kupiec z Monachium, Tadeusz Dyjakowski właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL DREZDEŃSKI: Józef Sporny inżynier z Warszawy, L. Scherner z Granicy, Władysław Wołodkowicz z Odessy, Karol Piasecki właś. dóbr z Galicyi, Leon Lippa i Stefan Nesterenko z Dąbrowy, H. Kulakow inżynier z Kongresówki, Michał Lippa z Kongresówki, Bolesław Podczaszyński z Warszawy, Jakób Agopsowicz i Józefa Passakas z Puznik.

HOTEL SASKI: Karol Chłapowski wł. dóbr z Wiednia, Teodor Forster z żoną wł. dóbr z Wiednia, Maryan Zawisza właśc. dóbr z Wiednia, Józefa Świdzińska właśc. dóbr z Wiednia, Michał Naimski ze Spytkowic, Gustaw Strawiński właśc. dóbr z Galicyi, Tadeusz Jundziłł z familią z Litwy, Józef Jackowski z Sędzic, Jan Hempel wł. d. z Kongresówki, Adam Skrzyński z Kobylanki, Roman ks. Sanguszko wł. d. z Sławuty.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 października. Ajencya Havasa donosi: Książę Joinville miał mowę w Langres przy odsłonięciu pomnika dla poległych gwardzistów ruchomych, i w niej podnosił chwałę armii francuskiej a głównie jej poświęcenie się i bohatyrstwo. Rzekł przy tem, że pragnąłby, aby na przywróconej kolumnie Vendome stanął posąg prostego żołnierza. — Prefekt Sekwany wniósł zaciągnięcie pożyczki miejskiej w ilości 53 milionów fr.

Paryż 25 października. Biuletyn konserwatywnych republikanów donosi: Minister Dufaure wniesie w początkach listopada na zgromadzeniu narodowem wybór komisyi dla zbadania reform konstytucyjnych.

Madryt 15 października wieczór. O godz. 4ej po południu donoszą, że wojsko królewskie uderzyło na powstańców zamkniętych w Ferrol w arsenale. Wojsko zajęło swoje stanowiska i otrzymało z Mendigaria pięć kompanij w posiłku. Nie można było dotychczas rozpocząć kroków wojennych, gdyż powstańcy zamknięci są częścią w arsenale, częścią na fregacie „Carmen." Morze wzburzone.

Londyn 15 października. Podsekretarz stanu lord Enfield przyjmuje dzisiaj wysłannika księcia abisyńskiego Kassaj, imieniem Kircham. Tenże utrzymuje, że wicekról Egipski zabrał mu obwód Bogos z 800.000 mieszkańcami.

Gibraltar 15 października. Dziennik *Chronique* zapewnia, że Hiszpania opuści fortyfikacye miasta Penon de Velez na brzegach marokańskich, a materyał wojenny przeniesie ztamtąd do innych posiadłości afrykańskich. Potwierdza się wiadomość o dymisyi posła hiszpańskiego w Maroku.

Konstantynopol 15 października. Wielki wezyr wydał okólnik do gubernatorów, w którym mówi o potrzebie zreorganizowania wilajetów. Server pasza ma się udać na posadę swoją do Paryża.

Dzienniki wiedeńskie zapowiadały na wczoraj pojawienie się w *Wiener Zeitung* reskryptu zwołującego sejmy krajowe. Zawiodły się w oczekiwaniu, a jednak patent cesarski powinien ukazać się temi dniami, jeżeli sejmy na dzień 4ty listopada, jak nam donoszono, mają być zwołane. Ministrowie przedlitawscy powrócili wczoraj do Wiednia, a że Cesarz przebywa w Gödöllö, można więc sądzić, że przywieźli już ze sobą postanowienie cesarskie o zwołaniu sejmów.

W dziennikach wiedeńskich trwa ciągle dążność pojednania z ministerstwem stronnictwa wiernokonstytucyjnego; że jednak do zgody nie przyszło, wskazują same artykuły pojednawcze, a mianowicie *Presse*, która pragnie poświęcić Herbsta, jeżeli stanowisko tego deputowanego przeszkadza porozumieniu. Kiedy ministrowie Auersperg, De Pretis i Lasser przybyli do Pesztu, zaraz mówiono o naradach Lassera z Herbstem co do reformy wyborczej w Czechach. Podnieśliśmy wówczas obawę, aby rząd nie pragnął za cenę głosowania w sprawie służby czynnej, poczynić centralistom ustępstwa w sprawach wewnętrznych przedlitawskich. Od tego czasu nie ustają pogłoski o zamiarze rządu przedstawienia w sejmie czeskim projektu ustawy zmieniającej tam ustawę wyborczą. Ale cokolwiek bądź za przyrzeczenia poczynił gabinet w Czechach, nie skłonił wiernokonstytucyjnych do głosowania za służbą czynną, a te koncesye nie dotykałyby wcale kwestyi reformy wyborczej do Rady państwa. Otóż na tym punkcie zdaje się dotychczas nie nastąpiło porozumienie i p. Herbst zamierza stawiać rządowi nowe trudności. Dla tego *Presse* gotowaby już poświęcić Herbsta, byle doprowadzić gabinet do zgody ze stronnictwem; ale czy tej zgody, a właściwie rozdwojenia wiernokonstytucyjnych na rządowych i opozycyonistów nie trzeba będzie dziś czem okupić? Jest to pytanie, od którego zależy stanowisko gabinetu wobec sytuacyi dzisiejszej i jego stosunek do sejmów i Rady państwa.

Śmierć ks. Albrechta pruskiego, brata cesarza Wilhelma, o której wczoraj donieśliśmy, tę jedyną sprowadzi zmianę u dworu, że zniewoli Cesarza do powrotu do Berlina i odmówienia zaprosin do Hanoweru i Meklenburgii.

Półurzędowy berliński korespondent do *Breslauer Ztg* powiada o memoryale biskupów niemieckich, który oceniamy dziś powyżej, że następstwem jego będzie utwierdzenie rządu w postanowieniu co do gruntownego i zasadniczego uregulowania stosunków między kościołem a państwem na drodze ustawodawczej, a najważniejszym skutkiem memoryału jest, że wszelkie wahanie się w wyższych sferach zniknie, jakie mogło się jeszcze dotąd objawiać. Z tych słów możnaby mniemać, że gdyby nie memoryał, rząd odstąpiłby planów swoich. Plany tego jego nie są od memoryału zawisłe. Zmierzają one do wywłaszczenia kościoła z praw jego na rzecz państwa, i do wszechwładztwa państwa.

Mianowanie Keudella posłem niemieckim w Stambule, zwróciło szczególną, jak już pisaliśmy, uwagę na tę ważną okoliczność, iż Keudell pełniący przy Bismarku urząd osobistego sekretarza, wtajemniczonym zdaje się być w politykę kanclerza. Wysłanie go zatem w misyi na Wschód, znaczyłoby, że Bismark chce mieć tam powiernika swego, coby jego plany polityczne mógł najsnadniej wprowadzać w życie. *Gazeta krzyżowa* powiada dziś, że wszystkie pogłoski odnoszące się do nominacyi Keudella posłem w Turcyi, należy poczytać za „czcze wymysły dziennikarzy, którym zbywa na przedmiocie". Atoli zkąd się wzięło, że na wiadomość o tej nominacyi wszystkie niemal dzienniki równocześnie taki charakter jej przypisały? Przypuszczenie to przeto musiało się każdemu nasunąć pod pióro. *Gazeta krzyżowa* zaprzeczenie swoje także tylko na kombinacyi opiera, pisząc: „Zmiany na Wschodzie nie odpowiadałyby polityce pokojowej, inaugurowanej zjazdem trzech Cesarzów". W tych słowach leży właśnie wyznanie, że posada posła w Stambule potrzebuje Keudella po nic nieznaczącym Keyserlingku.

Gdyby nie wydalenie księcia Napoleona, byłoby cicho o Bonapartystach. Postępek jednak rządu podniósł partyę jeśli nie zapomnianą, to przynajmniej niewspominaną. Korespondent nasz paryski pisze, iż dla tego tylko wydalić kazał Thiers księcia, że policya straciła trop jego w kraju. A zatem nie wzbroniono mu przybyć do Francyi, lecz pod warunkiem, iż będzie otoczony szpiegami; że zaś nie można się było spuścić na szpiegów, przeto kazano mu wyjechać. Takie w rzeczy samej są półurzędowe wyjaśnienia ogłoszone w *Bien public*. Książę nietylko zaprotestował przeciw dekretowi zabraniającemu mu pobytu we Francyi, lecz ma oraz zamiar dochodzić sądownie krzywdy, a jego przyjaciele zaniosą żałobę do Rady stanu. Jest więc znów kwestya napoleońska na stole.

Jutro zbiera się w Lizbonie sąd sejmowy dla osądzenia margr. Angeja, jako obwinionego o przygotowanie powstania. Prezes Izby wyższej Loulé, dawny minister, wziął dymisyę, gdyż znalazł uchybienie w formie; lecz większość Izby nie podziela tego zdania.

Uderzono na powstańców w Ferrol, mówi jedna depesza, a zaraz potem dodaje, że nie można było uderzyć na nich, gdyż zamknęli się w arsenale i mają jeden okręt wojenny w swem ręku. Właśnie w pierwszych doniesieniach telegraficznych utrzymywano, że okręt pomieniony pozostał wiernym rządowi. Miałażby załoga jego przejść do powstańców? Z doniesieniami o powstaniu w Ferrol ma się podobnie jak z doniesieniami o karlistach. Codzień telegrafowano, że resztki karlistów pobite, rozbite i rozproszone, a codzień powtarzało się to ich rozbicie. Tymczasem niezupełnie ustały ich ruchy. Dalej donoszono, że wojsko królewskie i okręty wojenne nie wypuszczą powstańców z Ferrol, a później, że powstańcy otworzyli magazyny wojskowe. A przeto mają zapasy żywności, i gdyby chcieli ujść, fregata „Carmen" którą posiadają, byłaby ich już uprowadziła.

Książę Abisyński zgłasza się do państw europejskich, chcąc się ratować przed zaborami Egiptu. Wysyła on posłów do rządów europejskich, a *Gaz. Spenera* zapewnia, że opuścił Francyę, a tylko udaje się do Anglii, Rosyi, Prus i Austryi. Pierwszą zaś pobudką zaborów była wyprawa angielska do Abisynii, która wycieńczyła siły zbrojne tego kraju, jego słabość wykazała i przez śmierć króla Teodora sprowadziła zawikłania, z których teraz Egipt korzysta.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Peszt 17 paźdz. *Pester Lloyd* pisze w kwestyi bankowej: Nie postanowiono bynajmniej przyjąć takiego rozwiązania, któregoby następstwem były odmienne znaki pieniężne każdej połowy monarchii; wymaga bowiem jedności biletów firma, która je w obieg puszcza, co jednak nie wyklucza, aby firma ta utworzyła zakłady, jeden austryacki, drugi węgierski, aby akcyonaryusze wybierali oddzielną dyrekcyę węgierską, aby rząd węgierski naznaczał liczbę i miejsce filij węgierskich, i dla tych ostatnich oznaczył uposażenie łączne w stosunku kwot, jak 32 do 68, a rozdział tego uposażenia między filie węgierskie byłby już sprawą czysto wewnętrzną. W ten sposób zmodyfikowane statuta banku, poddaneby zostały pod uchwałę zgromadzenia prawodawczego węgierskiego dla inartykułowania ich (wciągnięcia w szereg artykułów ustaw); dopóki zaś stanowcze nie nastąpi rwzstrzygnięcie, bank narodowy powinien dać rządowi węgierskiemu dla filij węgierskich banku sumę potrzebną aż do granicy stosunkowej kwoty. Ministrowie austryaccy przyrzekają wspierać gorąco w banku narodowym to żądanie Węgrów.

Berlin 16 paźdz. Cesarz Wilhelm przybędzie tu jutro o 10ej rano. — *Provinzial Correspondenz* rozbierając memoryał biskupów niemieckich, mówi: „Jeżeli rząd pruski po wydaniu konstytucyi, zaufany w ówczesne stosunki z władzami kościelnemi, zaniechał na razie, jak to się działo we wszystkich podobnych postanowieniach konstytucyjnych, określić wyraźnemi przepisami wykonawczemi artykułu 15go, według którego kościoły ewangielicki i katolicki, tak jak każda inna społeczność religijna zarządzają same niezależnie sprawami swemi, to teraz, gdy sami biskupi usiłowali własnowolnie oznaczyć pole spraw kościelnych i samowolnie je rozszerzyć, niezbędnem się okazało, przez niedwuznaczne i nienaruszalne ustawy uporządkować te sprawy, które nie należą wyłącznie do zakresu kościelnego, ale zarazem mają pewien związek z życiem społecznem i publicznem. Obecne wystąpienie biskupów urzeczywistni niewątpliwie słowo kanclerza, że rząd wobec roszczeń osób stanu duchownego, według których mogą istnieć ustawy krajowe nie obowiązujące ich, utrzyma wszelkiemi środkami pełne jednolite prawo wszechwładztwa. Wszechwładztwo może być tylko jednolite, i musi niem pozostać, a jest niem wszechwładztwo prawodawcze.

Darmstadt 16 paźdz. Wiadomość o śmierci ministra wojny Dornseiffa jest mylną.

Kursa. Wiedeń 17 października g. 1 min. 4% zjedn. dług państwa bankn. 64 90. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70 25. — Losy z r. 1860 102 —. — Akcye banku 939. — Akcye kredytowe 332·70. — Londyn 108 40. — Srebro 107·—. — Duka 5 21½. — Lombardy 204 40 — Losy z r. 1864 143 50. — Akcye franco-austr. 128 75. — Napoleondor 8·70 —. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 230 50 — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. —·— Akcye kolei północ.-wschod. 161·— — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 184·—. — Obligacye indemniz. gal. 79.25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. —·—. — Akcye anglo-banku 319·50. Akcye kolei rządowej 332·—. — Akcye kol. siedm. 178 —. — Akcye kol. Rudolfa 178 50. — Tramway 335·—. — Akcye banku budowy 137·80. — Akcye kolei wschod. 124·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 112 —. — Akc. kolei zjed. 272·—. — Losy tureckie 76·90. — Losy prem. węgiers. 104·25. — Akcye kolei bogumińskiej 191·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 251·— — Akc. kolei pół.-zach. 213·—. Akcye franc.-węgr. 97·—. — Ogólny austr. bank 251·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 października
(Wartość kuponów do 18 paździer.)

	żądają	płacą	wartość kupon
Srebro austryackie za 100 złr.	107 50	107 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 —	106 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	150	149 —	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 —	162 —	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 26	5 18	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 75	8 66	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	79 —	78 —	2 19¼
4% listy zast. „ „ „ 100	75 50	74 75	1 18⅔
5% „ „ „ „ „ 100	81 —	79 75	1 48⅔
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 —	89 —	— 75⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 50	1 78⅓
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	106 —	104 50	1 78⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	105 50	104 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	94 —	92 —	3 1⅔
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	236 —	232 —	2 37¾
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	232 —	229 —	3 12
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	151 —	148 50	4 64
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	101 —	98 50	— 89
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	94 —	1 27⅔
4% „ „ „ „ II „ 100	93 50	92 50	1 27⅔
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 25	1 59¾
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	73 50	77 25	1 52
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	50	48	—

(oprócz kup. b. / oprócz kup. bież.)

Wiedeń 16 październ.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	65 25	65 15
5% „ „ „ sreb.	70 50	70 40
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 25
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 25
„ „ „ galicyjsk.	79 50	79 —
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 —
„ „ „ siedmiogr.	77 75	77 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	105 —	104 50

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 90	90 60
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	80 —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	94 50	94 —
5 „ węgiersk. losow.	88 —	87 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	101 —	100 80
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 20	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	114 —	113 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	340 —	339 —
„ „ „ 1854	93 25	92 75
„ „ „ 1860	102 50	102 25
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	124 —	123 50
Losy pożyczk. z r. 1864	144 —	143 50
„ prem. poż. węgier.	104 —	103 75
„ Comorente	26	25 —
„ Kredytowe	185 25	185 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 —
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	28 —	27 50
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	29 50	29 —
„ miasta Budy	30 50	29 50
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 —	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	25 50	— —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	945 —	943 —
Zakładu kredytowego	331 80	331 6
Żeglugi parow. na Dun.	642 —	640 —
Kolei północ. Ferdynada	2060	2055

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	327 —	326 —
„ zachodn. c. Elżbiety	251 —	250 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	203 25	202 75
„ Galicyjskiej	231 —	230 50
„ Czerniowickiej	150 50	149 50
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	161 50	161 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	179 50	179 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	175 50	175 —
„ „ Koszycko-Bogum.	191 50	191 —
„ „ Siedmiogrodz.	178 50	178 —
„ „ Cisańskiej	247 —	246 —
„ „ wschod. węgier.	125 75	125 25
„ „ austr. północno-zachodniej	213 —	212 50
„ „ Franc. Józefa	224 25	223 75
Akcye banku anglo-austr.	319 —	318 50
„ „ anglo-węg.	113 —	112 —
„ austryack. ogóln.	251 —	250 —
„ Zakł. kredyt. węg.	133 —	133 —
„ banku franko-austr.	128 75	128 25
„ „ węgierskiego	97 25	97 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	253 25	252 75
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	183 —	182 50
„ dla obrotu ogólnego	216 50	216 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 90	76 70
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	77 75	77 25
„ Koszycko-Bogumiń.	94 50	93 50

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 50	92 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 50	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	111 75	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 0	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 —	85 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	101 20	100 90
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	89 50	— —
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	99 50	99 —
„ Gal. Kar. L. 200 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	98 25	97 75
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 —	— —
„ „ „ Emisya 1867	90 —	89 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	89 50	89 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 10	93 90
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	97 50	97 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 23	5 22
„ dukat na wagę	—	—
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 69⁵	8 69
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	107 50	107 35
Srebro, kupony	107 50	107 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62⁵⁰

Lwów 15 października

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23	5 17
„ cesarski	5 24	5 18
Półimperyał rosyjski	9 —	8 85
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 65
„ papierowy „	1 50½	1 49½
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	81 —	80 —
„ „ „ „ 4%	75 —	74 25
„ zast. Banku hip.	89 75	89 25
Obligi indemn. bez kup.	—	— —
Akcye kol. galic. b. kup.	232 50	231 25
„ „ lwows.-czern.	151 —	149 —
„ Banku hipot. gal.	238 —	236 —

Warszawa 15 pazdzier.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 40	94 15
„ „ 2 „ „	92 90	93 60
kupon „	—	1 25⁵/₀
„ „ nowe „	92 75	92 45
kupony „	—	1 57
„ likwidacyjne „	78 10	77 80
kupony „	—	1 48⁸/₀
Kolej warsz.-wiedeńska	100 —	99 —
„ „ bydgoskiej	— —	— —
„ „ terespolskiej	118 —	117 —
„ „ łodzkiej	— —	108 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.13	—	—	3.15
„	pospieszny	—	9.35	7.33	—
„	„ mięsz.	—	n.10.30	5.39	—
„	wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„	wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„	pospieszny	7.30	—	—	8.18
„	„ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„	na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.38
„	do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„	warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 1.28	1.10	n. 1.34	1.17
„	lwowski	9.56	2·44	1.44	2·54
w Rzeszowie:	krakowski	4.10	3.53	4.18	4. 8
„	lwowski	n.11.40 9.28	10.18 —	n.11.50 9.19	10.24 —
w Przemyślu:	krakowski	6.54	6.39	7. 8	6.54
„	„ mięsz.				
„	lwowski	8.31	7.49	8.46	8.—
„	„ mięsz.				
we Lwowie:	krakowski	r. 10.50	w. 9.45	r. 5. 5	5 . 5
„	„ mięsz.				
„	brodzki	3.28	3.40	3.43	3.56
„	czerniowiecki	3.45	3.58	12.15	r. 11.43
w Brodach:	lwowski	3.45	9.22	11 .45	7 58
w Tarnopolu:	lwowski	5.49	5.34	10.16	n.11. 3
w Podwołoczyskach:	lwowski	8.15	8.18	7.35	7.27w.
w Czerniowcach:	lwowski	n.12.37	n.10.40	n. 3.37	p 5.49
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	3.35
w Warszawie:	krakowski	9·—	—	—	
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 9· 33	3.— 4. 5	—

Kościół Najśw. Serca Jezusowego na Kleparzu.

Z powodu przeniesienia do grobowca tegoż kościoła zwłok ś. p. Ks. **Łętowskiego**, biskupa Jopejskiego, dziekana Kapituły Katedry Krakowskiej, zmarłego w dniu 25ym Sierpnia 1868 r., odbędzie się w rzeczonym kościele NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE dnia **22** Października r. b. o godzinie 10éj przy wystawionych zwłokach. W dniu tym kościół będzie dla publiczności otwarty od 7éj godziny rano aż do chwili złożenia zwłok do grobowca.

Upraszą się Szanowne Duchowieństwo i Wiernych do wzięcia udziału w tem nabożeństwie. (1879-2-3)

(Nadesłane).

Miasto Skawina wynurza swoje podziękowanie Wielmożnemu Panu EDWARDOWI KRAUPPA, c. k. Sędziemu sądu powiatowego, który się przeniósł od nas do Głogowa. Przez ludzkie postępowanie jako urzędnik i sędzia zjednał sobie miłość i ogólne zaufanie, żal, który czujemy, nie możemy przytłumić, tylko go objawiamy. Przyjm więc zacny i szanowny Mężu nasze publiczne podziękowanie i to zapewnienie, iż zawsze pamięć Imienia Twego z szacunkiem wspominać będziemy. (1905)

Skawina dnia 16go Października 1872 r.

Podziękowanie.

Przełożeni Arcybractwa Męki Pańskiéj w kaplicy przy kościele OO. Franciszkanów, składamy najczulsze podziękowanie Jaśnie Wielmożnym i Wielmożnym Dobrodziejom, którzy szczodrobliwością swoją przyłożyli się do odrestaurowania wnętrza kaplicy, a która przy Bożéj i Waszéj pomocy zupełnie dziś jest wyrestaurowaną — a sumka wyszła nie mała, bo 1.360 złr. w. a.— Dzięki Wam! Dzięki dobroczynni Panowie! Oby Wasz przykład zachęcił więcéj szlachetnych ziomków, albowiem posadzki jeszcze brakuje w tejże kaplicy!

Kraków d. 16 Października 1872 r.

Najobowiązani przeł. Arcybractwa:
(1904) *Malikowski, Łysakowski.*

Poszukuje się do najęcia na czas dłuższy **fortepianu** w dobrym stanie. Wiadomość w biurze *J. Jędrzejewskiéj*, Ś. Krzyż 419 w Krakowie. (1906)

Skład materyałów piśmiennych

i wszelkich przyrządów do pisania i rysunku, szkolnych i domowych, poleca 100 listów i 100 kopert za złr. 1, z monogramami złr. 1·50 i wyżéj. Następnie bilety wizytowe, ramy i ramki, obrazy, przedmioty religijne i norymberskie, zabawki dla dzieci, wyroby galanteryjne dla narzeczonych, książki z obrazkami na nagrodę, na Ś. Mikołaja i gwiazdkę, 100 obrazków SS. Patronów 30 cnt., miniowej wody kolońskie, mydełka, książki do modlenia itd., rysunki i narzędzia do wyszywania z drewna itp. Królowa Serca Jezusowego, Wyroby Wiedeńskie i Przewodnik po Katedrze. Kotyliony. Spis przedmiotów udziela się bezpłatnie. (1707-3-)

Józef Bensdorff,
w Krakowie w Rynku gł. pod L. 50.

Niezbędne dla gospodyń domu i przemysłowców.

C. k. uprzywilejowana

Mieszanina ze szkła wodnego,

dotychczas niezrównany preparat do prania!!

Cena 18 c. za funt wiedeński.

Zalety tego preparatu w porównaniu do wszelkich innych środków do prania są tak wielkie, że takowy wszystkim gospodyniom domu, praczkom i przemysłowcom całkiem śmiało polecić możemy.

Sposób prania tym preparatem przedstawia następujące korzyści:

1) *Szybkie i nie męczące* czyszczenie bielizny, oprócz *oszczędzenia dwóch trzecich części* dotychczas używanego *mydła* szczególnie z oprócz zupełnego *poręczenia*, że bielizna przez ten preparat nawet długoletniem użyciem *żadnego zniszczenia* nie dozna.

2) Uzyskana przez to białość koszul itd. ukazuje najzupełniejszą czystość takowych. Bielizna dłuższem przechowaniem nie nabiera żółtego koloru i nie wydaje woni mydła.

3) *Koszta prania* tym preparatem wynoszą przez wielkie zaoszczędzenie czasu, pracy i mydła *daleko mniéj*, niż przy wszelkim innym środku do prania. Przez tego można mięszaniną ze szkła wywabić *łatwo* i *bez* zniszczenia koloru wszelkie *plamy olejne* i *tłuste* ze *sukien*, niemniéj nadaje się takowa wybornie do *czyszczenia narzędzi kuchennych*, do wycierania *podłóg*, do odświeżenia drzwi, futryn do okien i t. d. bez naruszenia pokostu lub farby olejnéj.

Co się tyczy używania téj *mięszaniny* na cele przemysłowe nadmieniamy, że takowa *sodę* lub *mydło* wszędzie z wielką korzyścią zastępuje.

Obszerniejszych opisów użycia można otrzymać bezpłatnie w następujących składach, jakoteż we *Fabryce w WIEDNIU, Wielandgasse Nr. 3*, ausserhalb der Favoritenlinie.

Filia van Baerle & Comp.

W KRAKOWIE nabyć można u pp. *St. Feintucha, Adama Krywulta, Józefa Goebla Syna, J. K. Kaczmarskiego*; we LWOWIE u pp. *O. T. Wincklera, Weissa i Hendricha, Antoniego Horna, Jana H. Brühla, Juliusza Reissa.* (1706-5-)

C. k. uprzywil. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE

wydaje

6% Listy hipoteczne

które są jak **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, wskutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupone płatne dnia 1go marca i 1go września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28go lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu** i **Samborze;**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w **Pradze,** Filia c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Czeski Union Bank;
w **Lincu** Bank dla Górnéj Austryi i Salzburga;
w **Bernie,** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie,** pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein.

(1877-13-)

Do sprzedania
12 morgów lasu dębowego
w Mstowie.

Bliższa wiadomość przy ul. Sławkowskiéj pod l. 277 na I. piętrze. (1818-2-8)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1820.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(1758-3-)

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest zaraz **do odnajęcia**

Apartament

kompletnie umeblowany, ze stajniami, wozownią oraz obszernym ogrodem, na czas do 1 Kwietnia 1873 r. Wiadomość w domu Zakaszewskich na Wesołéj. (1901-2-3)

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa ś. p. Dra A. RIXA, wyrabiam od 16 lat JEDYNIE i WYŁĄCZNIE prawdziwą i NIE NAŚLADOWANĄ

Oryginalną Pastę Pompadour,

albowiem ja tylko znam sekret przyrządzania takowéj. Donosząc niniejszem, że rzeczona pasta Pompadour, odtąd tylko w mojem mieszkaniu w WIEDNIU, grosse Mohrengasse 14, I. Stiege, Thür 62, jest PRAWDZIWA do nabycia. OSTRZEGAM, aby nie kupowano jéj u KOGOKOLWIEK innego, gdyż obecnie ani składu ani filii nigdzie nie utrzymuję i wszystkie poprzednie składy wskutek zdarzających się NAŚLADOWAŃ ZWINĘŁAM. Moja prawdziwa pasta Pompadour także CUDOWNĄ PASTĄ zwana, nigdy nie zawiedzie w swych skutkach; działalność téj niezrównanéj pasty do twarzy jest nad wszelkie spodziewanie i jest jedynym PORĘCZONYM środkiem do szybkiego i niewątpliwego usunięcia wszelkich wyrzutów skórnych, piegów, plam wątrobianych i t. d. Zaręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie bezskuteczności PIENIĄDZE ZWRÓCONE ZOSTANĄ. Słoik téj doskonałéj pasty z przepisem użycia kosztuje złr. **1** cnt. **50**. ROZSYŁKA ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ. Zamówienia należy adresować do Wilhelminy Rix, wdowy po lekarzu, w Wiedniu, gr. Mohrengasse Nr. 14. Z grzeczności dla moich szanownych odbiorców uskuteczniam małe komisa różnych drobiazgów, jeżeli takowe mnie oddane zostaną, i nie policzam żadnéj prowizyi. (625-6-24)

PODZIĘKOWANIA NIE ZOSTANĄ OGŁOSZONE.

Interes

zawodu technicznego, przynoszący 25% czystego zysku, do którego potrzeba 6 tysięcy złr., jest do nabycia. Bliższa wiadomość u Notaryusza Wgo **Goebla** w Krakowie. (1892-2-3)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe**

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym,— w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1831-27-)

Raten- und Rentenbank.

Bilans z dnia 30 Czerwca 1872.

Stan czynny.	Złr.	kr.	Stan bierny.	Złr.	kr.
Kasa	108.451	12	Kapitał w akcyach	2,000.000	—
Portfel	413.667	21	Asygnacye kasowe w obiegu	120.000	—
Własne efekta *)	317.895	42	Weksle w obiegu	10.000	—
Inwentarz	21.928	06	Wkładki odsetkowane	8.000	—
Interes giełdowy *in Kost*	1,051.697	30	Wierzyciele	4,310.126	47
Realność w Gracu	41.905	94	Fundusz rezerwowy na możliwe straty	1.710	22
Rachunek stempli od akcyj	14.962	50	Saldo zysk	220.091	59
Koszta założenia	48.140	87			
Dłużnicy	4,651.279	86			
	6,669.928	28		6,669.928	09

*) Pomiędzy własnemi efektami nie znajdują się żadne inne wartości przemysłowe jak tylko 50 akcyj „Browaru Liesing“ i jedna rata na pożyczkę budowy giełdy na złr. 4250 — reszta efektów przemysłowych wartości kursu złr. 3752 — niemniéj losy, papiery rządowe i akcye stanowią dotacyę kantorów wekslowych.

Rachunek zysku i straty.

Zysk.	Złr.	kr.	Strata.	Złr.	kr.
Efekta	70.573	42	Pensye	31.116	43
Odsetki	66.486	62	Koszta	66.909	31
Prowizye	15.228	04	Podatki i należytości	4.164	—
Waluty	840	16	Odpisania	4.216	54
Dochód z różnych interesów	120.155	—	Fundusz rezerwowy na możliwe straty	1.710	22
Zysk na „*Ratengeschäft*“	54.924	85	Saldo zysk	220.091	59
	328.208	09		328.208	28

Wiedeń dnia 11 Października 1872 r. (1942)

Powyższy bilans zbadaliśmy i zgodny z książkami znaleźliśmy.

J. Hesky w. r. *G. Schadlbauer* w. r. *Fr. Schreiber* w. r. *Vetter* w. r. Naczelny buchhalter.

Obwieszczenie.

L. 2051. (1873-3-3)

Postanowieniem z dnia 28go Września b. r. l. 27.262 potwierdziło wysokie Ministerstwo dalsze istnienie **Kursu przygotowawczego szkoły górniczéj w Wieliczce,** który z dniem **15ym Października r. b.** szkolnego otwartym zostanie.

Kurs przygotowawczy poprzedza obecnie co drugi rok właściwe dwa kursa szkoły górniczéj, mającéj na celu kształcenie uczniów na dozorców kopalń.

O przyjęcie do kursu przygotowawczego mogą tylko podawać się pracujący w kopalniach, którzy 18 lat wieku liczą, 4 klasy szkoły głównéj z dobrym postępem ukończyli i biegłością w robotach górniczych się wykażą.

Podanie doręczone c. k. Zarządowi salinarnemu zaopatrzone wyżéj wymienionemi zaświadczeniami, będzie tylko wtenczas uwzględnione, jeżeli proszący tak teorycznym jak praktycznym wymogom zadosyć uczyni.

Przyjęci uczniowie otrzymują podczas ich nauk za robotę wykonaną w kopalni wielickiéj odpowiednią zapłatę pieniężną.

C. k. Zarząd salinarny.

Wieliczka d. 7 Października 1872 r.

Czy jest coś tańszego?

1 zł. 50 c. prawdziwy szwajcarski zegarek bronzowy z łańcuszkiem, za którego chód poręcza się cały rok. *50 c.* paryski zegarek kieszonkowy odskakujący z pięknym łańcuszk., medalionem i puzderkiem. *65 c.* zegarek kieszonkowy grający z łańcuszkiem, medalionem, puzderkiem i kluczykiem. *2 zł. 60 c.* wspaniały zegarek kieszonkowy z nowego srebra z wnętrzem z najlep. mieszaniny ze zegarkiem, medalionem, puzderkiem i kluczykiem; takież same zegarki w lepszym gatunku z piękniejszym przyborem 3 zł. 50 c. i 4 zł. *Za 1 zł. 50 c.* szwajcarski nowomodny zegarek z porcelanową emalią piękn. widoków lub kwiatów, bardzo elegancki a przytem tani, pożyteczny dla biednego i bogatego, z jednorocz. poręcz. *Za 9 zł.* prawdziwy angielski srebrny zegarek chronometrowy, bardzo piękne wnętrze cylindrowe z ciężkim łańcuszkiem z talmi, z medalionem, puzderkiem, kluczykiem, 5-letniem poręcz. i drugiem szkłem od zegarka; też same zegarki chronometrowe ślicznie w ogniu pozłacane, tylko 11 zł. 50 c. *12 zł.* kosztuje praktyczny, dobry, prawdziwy zegarek remontoir, t. z. zegarek cesarza Franciszka Józefa, który jest najlepszym wyrobem, o jakim marzyć można. Lekarzom i duchownym itd. nie można tych zegarków dosyć nachwalić, gdyż są zadziwiające dowody, że taki zegarek nie śmie się różnić na sekundę. *Za 15 zł.* można otrzymać nowomodne zegarki wojskowe, lekkie, zgrabne, przytem nader eleganckie i gustowne, a co najgłówniejsza, bardzo punktualne w chodzie i nadzwyczaj tanie; do takiego zegarka dodaje się każdemu łańcuszek z naśladowanego srebra nowomodnego fasonu z kluczykiem, puzderkiem, medalionem i 5-letniem poręczeniem. *Tylko 12 zł.* srebrny zegarek cylindrowy z kółkiem do odskakiwania z prawdziwego złota, mocnem szkłem kryształowem z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, puzderkiem skórzanem i kwitem poręczenia. *Tylko 15 lub 20 zł.* prawdz. angiel. srebrny zegarek kotwicowy, savonette z podwójną kopertą, ślicznem rytowaniem, z łańcuszkiem z prawdz. złota talmi i kwitem poręczenia. *Tylko 13 zł.* prawdziwy angielski zegarek srebrny i w ogniu pozłacany, chronometrowy, z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, puzderkiem skórzanem i kwitem poręczenia. *Tylko 14 zł.* takiż sam, daleko lepszy ze wschodnim kompasem. *Tylko 16 lub 17 zł.* prawdziwy angiel. zegarek Prince of Wales, remontoir najcięższego gatunku ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem w prawdziwym litym złocie talmi; zegarki te mają przed innemi pierwszeństwo, że można je nakręcać bez kluczyka; do takich zegarków dodaje się każdemu darmo łańcuszek z talmi złota wraz z medalionem i kwitem poręczenia. *Tylko 13 zł.* prawdziwy angielski zegarek z litego złota talmi, cylinder najnowszego fasonu, z podwójnemi kryształowemi szkłami, przez które można zobaczyć wnętrze, z łańcuszkiem z talmi złota, medalionem i kwitem poręczenia. *Tylko 13 zł.* zegarek z talmi złota z podwójną kopertą, savonette, odskakiwacz ze szkłami kryształowemi i wnętrzem niklowem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, futerałem skórzanym i kwitem poręczenia. *Tylko 14 lub 17 zł.* maleńki zegarek damski z prawdziwego srebra i prawdziwie pozłacany, z łańcuszkiem na szyję z prawdziwego złota talmi i kwitem poręczenia. *Tylko 18 zł.* prawdziwy angielski w ogniu wyzłacany srebrny zegarek chronometrowy z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz z ślicznym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kwitem poręczenia. *Tylko 18 lub 20 zł.* bardzo piękny srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy na 15 kamieniach osadzony, ze ślicznym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, puzderkiem skórzanem i kwitem poręczenia. *Tylko 20 zł.* srebrny zegarek remontoir do naciągania bez kluczyka, z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem. *Tylko 23, 25, 27 zł.* złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kwitem poręczenia; takież same wysadzane brylantami 45 do 65 zł. *Roślinne* zegarki zwiastujące stan powietrza, które dzień naprzód oznaczają pogodę lub deszcz, w kształcie zegara ściennego szwarcwaldskiego z wahadłem i ciężarkami, sztuka 60 c. Zegar stołowy zł. 2, 3, 4, 5, 6 do 10. *Wspaniałe* muzyki, melodiony z tonami niebiańskiemi i mandoliną i tremolo, grające najnowsze utwory Straussa, Ziehrera, Offenbacha, Rossiniego, Meyerbeera itd., sztuka z 4 aryami zł. 8·80, z 6 aryami zł. 18. *Fotograficzne* album z muzyką zł. 8, 10, 12 do 15. Tabakierki z muzyką złr. 7·20. Szkatułki na cygara z muzyką zł. 13. Przyrządy do szycia z muzyką zł. 1 i bardzo wiele przedmiotów z muzyką. Cenniki darmo. *20 c.* dobrze idący zegar słoneczny z kompasem i drogoskazem. *10 c.* ogólny kluczyk nadający się do każdego zegarka. *8 zł. 50 c.* wspaniały melodion, muzyka z tonami niebiańskiemi, grająca 7 pięknych kawałków. Powyższe wyroby zegarków są do nabycia z rzetelnem pisemnem poręczeniem jedynie i wyłącznie u (1765-5-12)

ANTONIEGO RIXA,
w Wiedniu, Praterstrasse 16,
dokąd należy adresować wszelkie listowne zamówienia.

Nakładem Zakładu litograficznego **M. Salba** w **Krakowie** wyszły:

Herby ziem dawnéj Polski

jako pamiątka stuletniéj rocznicy rozbioru Polski.

Chromolitografia na 1 arkuszu. Cena 1 złr.

Do nabycia u M. Salba w Krakowie, w księgarniach D. E. Friedleina, A. Nowoleckiego, F. Baumgardtena, i w handlach papieru F. Szukiewicza i H. Żychonia.

Odprzedającym ustępuje się 25% zniżki.

Powyższy Zakład litograficzny poleca się zarazem z wszelkiemi w jego gałęź wchodzącemi robotami. (1890-2-3)

Pięknie rytowane bilety wizytowe od 1 złr. 50 c. wyżéj za 100 sztuk, z herbem gustownie wykonane 2 złr. 50 c. za 100 szt.

J. MALINA,
Koszykarz w Krakowie,

ma zaszczyt donieść, iż pracownię swoją wyrobów koszykarskich przeniósł na ulicę Bracką i poleca się nadal Szan. Publiczności. (1943)

Tomasz Florczyk
kuchmistrz,

mieszka w domu narożnym przy ulicy **Szczepańskiéj** pod L. 238 w domu p. Jankowskiéj. (1820-2-3)

Z dniem 9ym b. m. P. **Karol Fortuna** przestał pełnić obowiązki Agenta Zakładów Tenczyńskich, a w jego miejsce objął Agencyę tychże Zakładów P. **Ludwik Trębicki.** (1891-3-3)

Dyrekcya Zakładów Tenczyńskich.

BIURO STRĘCZEŃ
Guwernerów, Guwernantek, Bon i osób do towarzystwa
p. Zaleskiéj,

dawnéj uczennicy Hotelu Lambert
(w Paryżu, rue Brochant 11, Batignolles).

Obecnie dostać można Guwernerów, Guwernantek i Bon, prawdziwych Paryżanek, za niższe niż przed wojną wynagrodzenie.
Upraszam frankować listy. (1850-6-6)

SIROP ZELAZISTY
w połączeniu
z wytworem ze skórek pomarańcz i z
Quassia Amara jak również
Z IODANEM ŻELAZA
P. J.-P. LAROZE, aptekarza
Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniéj przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniéj działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciwgorączkowe* z powodu *quassia amara*, *rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudném trawieniu i w braku apetytu. Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(1843-26-)

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY
dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. Cena flakonika 88 centów.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY
Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 cent. (1725-312)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiéj, u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhechta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*